

Sygn. akt I ACa 513/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Małgorzata Gawinek (spr.)
Sędziowie:	SA Dariusz Rystał SA Tomasz Żelazowski
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 12 listopada 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
w Ł.

przeciwko Kołu Łowieckiemu "(...)" w Ł.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 3 kwietnia 2015 r., sygn. akt I C 711/14

I. **oddala apelację,**

II. **ustala, że koszty postępowania apelacyjnego strony pozwanej w całości ponosi powódka i pozostawia szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu w sądzie pierwszej instancji.**

Dariusz Rystał Małgorzata Gawinek Tomasz Żelazowski

Sygn. akt I ACa 513/15

UZASADNIENIE

Powód (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. wniosła pozew o zasądzenie od pozwanego Koła Łowieckiego „(...)” w Ł. kwoty 240.202 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 24 lipca 2013 roku oraz z kosztami procesu według norm przepisanych, w tym kosztami postępowania o zabezpieczenie dowodu (sygn. akt Sądu Rejonowego w Gryficach: VI Co 652/13). Powód wskazał, że dochodzona kwota stanowi część niewypłaconego przez pozwanego Koła odszkodowania, za szkody poczynione przez zwierzynę łowną w uprawach powoda w latach 2012 – 2013. Powód podał,

że ostatecznie szkody te oszacowano na 97.812 zł i taką kwotę pozwany powodowi wypłacił. Według powoda jednak poniesione przez niego straty wyniosły 338.014 zł, zatem w tym procesie dochodzi równicy ww. kwot.

Sąd Okręgowy w Szczecinie 20 maja 2014 roku wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym.

Pozwany sprzeciwem zaskarżył powyższy nakaz w całości, wnosząc o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu według norm przepisanych z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego według złożonego spisu kosztów. Pozwany przyznał, fakt powstania uszkodzeń w uprawach powoda na skutek żerowania przez zwierzynę łowną oraz uznał co do zasady swoją odpowiedzialność do naprawienia tej szkody. Podniósł jednak, że wypłacona już z tego tytułu powodowi kwota 97812 zł ustalona w toku ostatecznego szacowania szkody, wyczerpuje zobowiązanie pozwanego. Pozwany zakwestionował jednocześnie ustalenia wynikające z opinii biegłego z zakresu szacowania szkód łowieckich A. M., zarzucając oparcie jej na błędnych założeniach dotyczących zwłaszcza ustalenia plonu wzorcowego.

Wyrokiem z 3 kwietnia 2015 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 45.529 zł wraz z odsetkami w wysokości ustawowej od 22 sierpnia 2013 roku (pkt I); oddał powództwo w pozostałej części (pkt II); pozostawia referendarzowi sądowemu szczegółowe wyliczenie kosztów procesu - przy przyjęciu zasady, że powód wygrał sprawę w 19 %, zaś pozwany w 81 % (pkt III).

Sąd ten ustalił, że w skład gospodarstwa rolnego prowadzonego przez powoda

wchodzi między innymi nieruchomości rolne, położone w obrębie:

- Ł., nr działki w ewidencji gruntów: (...), o pow. 72,50 ha;
- Ł., nr działki w ewidencji gruntów: (...), o pow. 130,30 ha;
- K. nr działki nr w ewidencji gruntów: (...), o pow. 66,70 ha;
- K. oznaczona nr działki w ewidencji gruntów (...) o pow. 30 ha;
- K. nr działki w ewidencji gruntów (...) o pow. 49,50 ha.

Oznaczone wyżej nieruchomości znajdują się na terenie obwodu łowieckiego dzierżawionego przez pozwane Koło Łowieckie „(...)” w Ł..

W 2012 roku powód rozpoczął uprawy rzepaku ozimego na ww. nieruchomościach rolnych, na których przeważają gleby klas bonitacyjnych IIIb, IVa, IVb oraz w niewielkim zakresie (na działce numer (...) o powierzchni około 27 ha) – IIIa, a nadto klasy bonitacyjnej V.

Jako przedplon rzepaku były uprawiane na tych gruntach: żyto ozime (na powierzchni 146,20 ha), rajgras (na powierzchni 72,50 ha), jęczmień jary (na powierzchni 104,9 ha) i jęczmień ozimy (na powierzchni 25,4 ha). Powód przed siewem rzepaku zastosował uprawę uproszczoną: dokonał wysiewu wapna, następnie nawiózł saletrę, po czym wykonał siew rzepaku połączony z bronowaniem.

Sąd ustalił, że powód w drugiej połowie sierpnia 2012 roku, wysiał rzepak różnych odmian: M., E., S., G., R. w ilościach od 1,65 do 3,3 kilogramów nasion na hektar.

W piśmie z 25 stycznia 2013 roku zawiadomił pozwane Koło, iż na uprawach rzepaku ozimego na działkach numer (...) obręb Ł. oraz na działkach numer (...) obręb K. żerują dziki, jelenie i sarny powodując szkody w uprawach. Pozwany w piśmie z 1 lutego 2013 roku poinformował powoda, że myśliwi koła penetrują rejon, w którym znajdują uprawy rzepaku i podejmą działania celem odstraszenia zwierzyny.

Powód 11 marca 2013 roku zwrócił się do pozwanego z wnioskiem o dokonanie oględzin szkód łowieckich wyrządzonych w uprawach rzepaku ozimego na wskazanych na wstępie działkach, podając, że doszło do uszkodzenia upraw przez dziki, jelenie i sarny polegające na wygryzieniach i uszkodzeniach roślin oraz wydeptaniu placów.

Pozwany 15 – 16 kwietnia 2013 dokonał oględzin nieruchomości rolnych powoda. Wykonana została lustracja pól i określenie obsady roślin metodą „po przekątnej”. W toku tych oględzin potwierdzono fakt powstania uszkodzeń w uprawach rzepaku spowodowanych głównie przez sarny i jelenie, natomiast powstały rozbieżności pomiędzy przedstawicielami koła łowieckiego i powoda co do zakresu szkody. Pozwany stwierdził, że średnio, obsada na jednym metrze kwadratowym na działkach numer:

- (...), to 29,5 sztuk, z tego zgryzione liście ma 93 % roślin, zaś stożek – 7 % roślin;
- (...), to 36 sztuk, z tego zgryzione liście ma 55 % roślin, zaś stożek – 45 % roślin; . - (...), 1 i 3 – to 30,55 sztuk, z tego zgryzione liście ma 55 % roślin, zaś zgryziony – 45 % roślin;
- (...), to 35 sztuk, z tego zgryzione liście ma 60 % roślin, zaś stożek – 40 % roślin;
- (...) – to, 39 sztuk, z tego zgryzione liście ma 59 % roślin, zaś stożek – 41 % roślin.

Powód stwierdził, że średnio, obsada na jednym metrze kwadratowym na działkach numer:

- (...), to 29,6 sztuk, z tego zgryzione liście ma 0 % roślin, zaś stożek – 6,44 % roślin;
- (...), to 37,43 sztuk, z tego zgryzione liście ma 8 % roślin, zaś stożek – 23 % roślin; - (...), 1 i 3 – to 30,37 sztuk, z tego zgryzione liście ma 56,25 % roślin, zaś stożek – 43,2 % roślin;
- (...), to 34 sztuk, z tego zgryzione liście ma 34,3 % roślin, zaś stożek – 39,65 % roślin;
- (...), to 38,11 sztuk, z tego zgryzione liście ma 56,6 % roślin, zaś stożek – 43,13 % roślin.

Sąd wskazał, że po powyższych oględzinach na nieruchomościach rolnych, na których były prowadzone uprawy rzepaku, nadal żerowały jelenie, sarny i dziki, jednak w mniejszym rozmiarze niż w okresie wczesnowiosennym. Ponadto zwierzęta przemieszczały się stadami przez te uprawy, wydeptując ścieżki i place.

Powód w piśmie z 6 czerwca 2013 roku zawiadomił pozwanego, iż na działkach numer(...) obręb Ł. oraz działkach numer(...) obręb K. stwierdzono występowanie stad jeleni, które żerują na uprawach rzepaku.

Pozwany w piśmie z 11 czerwca 2013 roku poinformował powoda, że pracownik koła codziennie kontroluje plantacje wymienione w piśmie powoda i odstrasza zwierzynę armatką hukową zamontowaną na ciągniku.

Powód 12 lipca 2013 roku zawiadomił pozwanego, iż na ww. działkach zbiór rzepaku planowany jest od 25 lipca 2013 roku.

W dniu 22 lipca 2013 roku przedstawiciele pozwanego - J. S. (1), K. N., S. K., J. K., J. W. i J. S. (2)- z udziałem przybranego przez niego rzeczoznawcy szacowania szkód łowieckich I. K. w obecności pełnomocników powoda - J. Ł., będącego również rzeczoznawcą z zakresu szacowania szkód łowieckich i Z. P. - przeprowadzili oględziny upraw rzepaku ozimego na działkach numer (...) oraz na działkach numer (...) obręb K.. Objechano wszystkie nieruchomości, na których znajdowały się uprawy rzepaku, dokonując ich pobieżnych oględzin. Ustalono, że rzepak jest już dojrzały i możliwy jest jego zbiór. Stwierdzono ponadto, że wykonano desykację rzepaku i z tego względu przebywanie na polu wiąże się z zagrożeniem dla zdrowia, co wpłynęło na ograniczenie oględzin. Następnie w siedzibie powoda sporządzono protokoły ostatecznego szacowania szkody, negocjując treść tych protokołów. Strony były zgodne co do samego faktu powstania szkód w uprawach rzepaku spowodowanych przez zwierzynę łowną i obszaru całej uprawy. Strony uzgodniły także wysokość przewidywanego plonu oraz cenę skupu. Spór dotyczył natomiast określenia zakresu

uszkodzeń. Przedstawiciele pozwanego stwierdzili bowiem, że na podstawie oceny roślin pogryzionych wiosną ocenić należy, że rośliny zregenerowały się i wypuściły boczne rozgałęzienia, które plonowały na podobnym poziomie jak rośliny niezgryzione, przy czym z ostrożności przyjęto, że doszło do spadku plonu o 1 %, powołując się też na wyniki doświadczeń opublikowanych w fachowej literaturze. Z ustaleniami co do rozmiaru szkody nie zgodzili się przedstawiciela powoda, nie podając jednak konkretnych zarzutów.

Ostatecznie w protokole numer (...) wskazano między innymi:

- 1/ gatunek zwierzyny, która wyrządziła szkodę – jelenie, dziki, sarny;
- 2/ rodzaju uprawy – rzepak ozimy;
- 3/ obszar całej uprawy – 72,5 ha;
- 4/ procent zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze – $0,9 \% + 1 \% = 1,9 \%$, zaokrąglono do 2 %;
- 5/ powierzchnia zredukowana – 1,45 ha;
- 6/ plon z 1 ha – 35- 40 decyton, z ostrożności przyjęto 40 decyton;
- 7/ rozmiar szkody –
- 8/ cena skupu za 1 decytonę – 150 zł;
- 9/ nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania – około 5 % (435 zł)
- 10/ kwota odszkodowania do wypłaty – 8265 zł (1,45 ha x 40 dt/ha x 150 zł = 435 zł).

Wskazano, że integralną częścią protokołu, z którego wynika wyliczenie procentu zniszczeń z okresu wiosennego jest protokół numer (...) z 15 kwietnia 2013 roku.

Protokół został podpisany przez przedstawicieli pozwanego i pełnomocników powoda, z tym, że ci ostatni wskazali, że kwestionują określenie rozmiaru szkody.

Ostatecznie w protokole numer (...) wskazano między innymi, że:

- 1/ gatunek zwierzyny, która wyrządziła szkodę – jelenie, dziki, sarny,
- 2/ rodzaju uprawy – rzepak ozimy;
- 3/ obszar całej uprawy – 66,70 ha;
- 4/ procent zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze – $6,05 \% + 1 \% = 7,05 \%$;
- 5/ powierzchnia zredukowana – 4,70 ha;
- 6/ plon z 1 ha – 35 - 40 decyton, z ostrożności przyjęto 40 decyton;
- 7/ rozmiar szkody – 188 decyton;
- 8/ cena skupu za 1 decytonę – 150 zł;
- 9/ nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania – około 5 % (1410 zł)
- 10/ kwota odszkodowania do wypłaty – 26790 zł (188 dt x 150 zł = 1410 zł).

Wskazano, że integralną częścią protokołu, z którego wynika wyliczenie procentu zniszczeń z okresu wiosennego jest protokół numer (...) z 15 kwietnia 2013 roku. Protokół został podpisany przez przedstawicieli pozwanego i pełnomocników powoda, z tym, że ci ostatni wskazali, że kwestionują określenie rozmiaru szkody.

Ostatecznie w protokole numer (...) wskazano między innymi, że:

- 1/ gatunek zwierzyny, która wyrządziła szkodę – jelenie, dziki, sarny,
- 2/ rodzaju uprawy – rzepak ozimy;
- 3/ obszar całej uprawy – 130,30 ha;
- 4/ procent zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze – $3,25 \% + 1 \% = 4,25 \%$;
- 5/ powierzchnia zredukowana – 5,54 ha;
- 6/ plon z 1 ha – 35 - 40 decyton, z ostrożności przyjęto 40 decyton;
- 7/ rozmiar szkody – 221,6 decyton;
- 8/ cena skupu za 1 decytonę – 150 zł;
- 9/ nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania – około 5 % (1662 zł)
- 10/ kwota odszkodowania do wypłaty – 31578 zł (221,6 dt x 150 zł = 1662 zł).

Wskazano, że integralną częścią protokołu, z którego wynika wyliczenie procentu zniszczeń z okresu wiosennego jest protokół numer (...) z 15 kwietnia 2013 roku. Protokół został podpisany przez przedstawicieli pozwanego i pełnomocników powoda, z tym, że ci ostatni wskazali, że kwestionują określenie rozmiaru szkody.

Ostatecznie w protokole numer (...) wskazano między innymi, że:

- 1/ gatunek zwierzyny, która wyrządziła szkodę – jelenie, dziki, sarny,
- 2/ rodzaju uprawy – rzepak ozimy;
- 3/ obszar całej uprawy – 30 ha;
- 4/ procent zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze – $5,55 \% + 1 \% = 6,55 \%$;
- 5/ powierzchnia zredukowana – po zaokrągleniu 2 ha;
- 6/ plon z 1 ha – 35 - 40 decyton, z ostrożności przyjęto 40 decyton;
- 7/ rozmiar szkody – 80 decyton;
- 8/ cena skupu za 1 decytonę – 150 zł;
- 9/ nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania – około 5 % (600 zł)
- 10/ kwota odszkodowania do wypłaty – 11400 zł (180 dt x 150 zł = 600 zł).

Wskazano, że integralną częścią protokołu, z którego wynika wyliczenie procentu zniszczeń z okresu wiosennego jest protokół numer (...) z 15 kwietnia 2013 roku.

Ostatecznie w protokole numer (...) wskazano między innymi, że:

- 1/ gatunek zwierzyny, która wyrządziła szkodę – jelenie, dziki, sarny,
- 2/ rodzaju uprawy – rzepak ozimy;
- 3/ obszar całej uprawy – 49,50 ha;
- 4/ procent zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze – $6\% + 1\% = 7\%$;
- 5/ powierzchnia zredukowana – po zaokrągleniu 3,47 ha;
- 6/ plon z 1 ha – 35 - 40 decyton, z ostrożności przyjęto 40 decyton;
- 7/ rozmiar szkody – 138,8 decyton;
- 8/ cena skupu za 1 decytonę – 150 zł;
- 9/ nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania – około 5 % (1041 zł)
- 10/ kwota odszkodowania do wypłaty – 19779 zł (138,8 dt x 150 zł = 1041zł).

Wskazano, że integralną częścią protokołu, z którego wynika wyliczenie procentu zniszczeń z okresu wiosennego jest protokół numer (...) z 15 kwietnia 2013 roku.

Powód 28 lipca 2013 roku dokonał próbnego zbioru rzepaku ozimego z części nieruchomości rolnych - działki numer (...) obręb Ł.. Uczestniczył w tym biegły A. M., natomiast nie brali w nim udziału przedstawiciele pozwanego. Skoszono wówczas rzepak na powierzchni około 2,05 ha, uzyskując plon w wysokości 7,62 ton o wilgotności 12 %.

Powód pod koniec lipca 2013 roku dokonał zbioru rzepaku ozimego z działek numer (...) obręb Ł. i działek numer (...) obręb K.. Łącznie zebrał z tych upraw 1047,62 ton rzepaku ozimego. Sprzedał plony rzepaku za cenę wynoszącą 1500 – 1505 zł netto za jedną tonę.

Pozwany 28 sierpnia 2013 roku wypłacił powodowi odszkodowanie w wysokości 97.812 zł.

Sąd Okręgowy ustalił też że średni plon rzepaku ozimego w województwie (...) wynosił w 2013 roku 32,9 kwintali z hektara. O możliwości plonowania rzepaku ozimego w danych warunkach polowych decydują ilość i rozkład opadów (w większym stopniu) oraz temperatura (w mniejszym stopniu) w okresie zimy i po wznowieniu wiosennej wegetacji.

Sąd wskazując, na przebieg warunków meteorologicznych podał, że niekorzystny wpływ na kształtowanie się produkcji roślinnej w roku 2012/2013 miały przede wszystkim:

1. przedłużająca się zima uniemożliwiła terminowe rozpoczęcie wiosennych prac polowych,
2. bardzo późne ruszenie wegetacji roślin ozimych i trwałych użytków zielonych. Ruszenie wegetacji nastąpiło dopiero w drugiej dekadzie kwietnia i było opóźnione w porównaniu do terminów średnich wieloletnich o około 3 tygodnie,
3. intensywne opady deszczu występujące w maju i czerwcu spowodowały rejonami podtopienia i zalania pól oraz gnicie sadzeniaków na plantacjach ziemniaczanych,
4. lokalnie występujące ekstremalne warunki atmosferyczne, tj. burze i nawałnice (brak danych dla R., Ł. i okolic) połączone z opadami gradu i silnym wiatrem. W wielu gospodarstwach rolnych odnotowano straty w uprawach rolnych i ogrodniczych oraz na trwałych użytkach zielonych,
5. mniejsza ilość stosowanych przez rolników zabiegów agrotechnicznych i uprawek pielęgnacyjnych (brak możliwości wjazdu na nasiąknięte wodą pola),

6. ograniczony wpływ środków ochrony roślin i herbicydów spowodowany niekorzystnymi warunkami meteorologicznymi (nawracającymi deszczami),
7. zwiększone zagrożenie porażenia roślin chorobami grzybowymi spowodowane wysoką temperaturą powietrza, dużą wilgotnością oraz brakiem możliwości terminowego wykonania zabiegów ochronnych,
8. brak opadów w II połowie lipca i w sierpniu korzystnie wpłynął na dojrzewanie rzepaku i zbóż.

Korzystnie natomiast wpłynęły:

1. dobre wyrośnięcie i rozkrzewienie zbóż ozimych oraz rzepaku i rzepiku ozimego w końcowej fazie wzrostu jesienią 2012 r.,
2. korzystne warunki zimowania zarówno zbóż ozimych jak i rzepaku ozimego – niewielkie straty zimowe i wiosenne (zaorano około 0,6% powierzchni zasianej zbóż ozimych i około 1,2% powierzchni zasianej rzepaku ozimego),
3. na ogół dobry stan ozimin po zimie,
4. znacznie wyższy niż w ubiegłym roku areal uprawy zbóż ozimych posiadających wyższy potencjał plonotwórczy,
5. korzystne warunki pogodowe w okresie przeprowadzania żniw rzepaku i zbóż od połowy lipca do połowy sierpnia”.

Z dalszych ustaleń Sądu wynika, że w związku z tym, że „ciepła, słoneczna i bezdeszczowa pogoda we wrześniu spowodowała przesuszenie gleby, miejscami znaczne, co utrudniało prace polowe i siewy ozimin”, to słoma pozostawiona na polach przez powoda jako nawóz organiczny nie mogła się całkowicie zhumifikować (rozłożyć) i występowała konkurencja o wodę z roślinami rzepaku. W wielu przypadkach alifatyczne kwasy organiczne oraz organiczne kwasy fenolowe wydzielane podczas rozkładu słomy wykazują silne właściwości fitotoksyczne dla roślin i wpływają negatywnie na kiełkowanie nasion rzepaku. W związku z tym rośliny rzepaku mogły być słabiej wykształcone i cechował je powolniejszy wzrost i rozwój niż roślin wysianych w systemie orkowym i bez stosowania słomy jako nawozu organicznego. Tym negatywnym zmianom w pewnym stopniu zapobiegło zastosowanie przez powoda wapna i nawożenia mineralnego azotem przed siewem rzepaku.

Przebieg pogody w październiku i listopadzie 2012 roku był korzystny dla ozimin; utrzymująca się wysoka jak na tę porę roku temperatura powietrza, stwarzała dobre warunki dla wzrostu i rozwoju roślin. Dobowe wahania temperatury powietrza sprzyjały hartowaniu roślin, dzięki temu rzepak, nawet ten słabiej rozwinięty, miał możliwość uzyskać fazę dobrze rozwiniętej rozety (8-10 liści) przed zimą.

Przebieg pogody od grudnia 2012 roku do marca 2013 roku nie stwarzał na ogół zagrożenia dla zimujących roślin. Występujące w tym okresie ochłodzenie spowodowało zahamowanie procesów życiowych roślin. W marcu 2013 roku nadal obserwowano zimową przerwę w wegetacji.

Według wiosennej oceny stanu upraw rośliny ozime przezimowały w województwie (...) lepiej niż w roku poprzednim, ale mimo na ogół korzystnego przezimowania rzepaku nie można twierdzić, że nie było w ogóle strat powodowanych wymarzaniem rzepaku. Szczególnie narażone na wymarzanie są rośliny rosnące na wzniesieniach, skłonach i w zagłębieniach. **Straty** spowodowane wymarzaniem w uprawach rzepaku prowadzonych przez powoda na pewno były i wynosiły około 10-20 %, o czym świadczy o tym obsada roślin w dniach 15-16 kwietnia 2013 roku. Obsada rzepaku wynosiła od około 30 do 37 roślin na 1 m². Taka obsada nie tylko wynika z uszkodzeń przez zwierzęta, ale głównie z małej ilości wysiewu nasion i zastosowanego siewu bezpośredniego w nieuprawioną glebę oraz z częściowego wymarznienia roślin. Występujące słabiej rozwinięte rośliny rzepaku mogą świadczyć również, że wschody były długie i nierównomierne i takie rośliny musiały też występować przed zahamowaniem wegetacji jesienią 2012 roku.

Zasiewy ozimin na większości plantacji ocenione zostały na średnim poziomie; stopień rozkrzewienia zbóż i rozgałęzienia rzepaków oraz wyrośnięcie roślin było gorsze w porównaniu do wieloletnich obserwacji. Głównym

powodem takiego stanu było opóźnienie wiosenne oceniane na około 3-4 tygodnie. Zboża ozime pozostawały w tym okresie na ogół w dobrej kondycji; sytuacja nie była tak trudna, jak w przypadku rzepaku, ponieważ miały one więcej czasu, aby nadgonić opóźnioną vegetację. Można wnioskować, że pobieranie azotu i innych składników pokarmowych, nastąpiło późno, chociaż powód zastosował prawidłowo nawożenie azotem mineralnym w dniach 1 - 6 marca (pierwsza dawka) i 17 kwietnia, czyli kiedy można było wjechać w pole po ustąpieniu śniegu (druga dawka).

Rozgałęzianie rzepaków i wyrośnięcie roślin było gorsze, ale dotyczyło to rzepaku głównie nieuszkodzonego, natomiast takie warunki mogły poprawić regenerację roślin uszkodzonych przez zwierzynę i zwiększyć liczbę rozgałęzień.

O kondycji rzepaku ozimego zdecydowało także zastosowanie po ostatecznym ruszeniu vegetacji wszystkich niezbędnych elementów agrotechnicznych (zabezpieczenie przed patogenami, pobudzenie do rozwoju rozgałęzień bocznych, nawożenie mikro i makroelementami) Powód zastosował prawidłowo (a nawet profilaktycznie) zabiegi agrotechniczne.

Na plantacjach z powodu przedłużającej się zimy i niskich temperatur obserwowano znaczne straty spowodowane przez zwierzęta (sarny, gryznie i ptaki). Dodatkowo w okresie jesienno-zimowym, jak i wiosną mogły wystąpić szkody powodowane przez zajęce, dzikie króliki i gryznie (myszy polne, nornice) oraz ptaki (gęsi, łabędzi, żurawi oraz gołębi, dzwońców, wróbla w okresie dojrzewania rzepaku – polegające na wydziobywaniu nasion z łuszczyn) Występowaniu gryzoni polnych sprzyjają uproszczenia w uprawie roli, pozostawianie na polach przez dłuższy czas słomy i niepodoranych ściernisk, niewykoszonych miedz i rowów przydrożnych. Straty powodowane przez te zwierzęta na plantacjach rzepaku są podobne do strat powodowanych przez jeleniowate.

Rzepak zakończył w maju kwitnienie i w tym czasie znajdował się w fazie wypełniania łuszczyn; zagrożenie słodyszkami i chowaczami zostało ocenione na średnim poziomie. Zaobserwowano słabsze zapylenie pszczoł ze względu na niskie temperatury. Nadto straty w plonie rzepaku powodowane przez szkodniki mogą wynosić od 10 do nawet 50 %. Zdarzają się także przypadki całkowitego zniszczenia plantacji. Zwalczanie szkodników w rzepaku ozimym można podzielić na dwa etapy: pierwszy to zwalczanie jesienne, a drugi to zwalczanie wiosenne. Spośród wielu gatunków owadów żerujących na rzepaku, najgroźniejszym w Polsce jest słodyszek rzepakowy, który co roku w znacznym stopniu uszkadza wszystkie odmiany. Owad ten występuje powszechnie na terenie całej Polski, jego populacja jest bardzo liczna, a zagęszczenie w miejscach upraw rzepaku bardzo wysokie. W przypadku gorszej skuteczności chemicznej ochrony przed tym szkodnikiem straty w plonach sięgają 30%, a w skrajnych przypadkach nawet 80%. Powód w miarę skutecznie chronił plantacje rzepaku przed szkodnikami owadzimi, stosował: insektycyd S. 100 EC dwukrotnie: późnym latem (6/10 września 2012 roku) i jesienią (21/ 28 września i 8 października 2012), jednak nie na wszystkich plantacjach (dwukrotnie na działce nr (...) – 72,50 ha, działce nr(...) – 130,30 ha, działce nr (...) – 49,50 ha, na pozostałych tylko jeden raz). Wiosną powód zastosował ponownie preparat S. (...) na wszystkich plantacjach dwukrotnie (19/20 kwietnia i 30 kwietnia 2013 roku), w tym w dawce około 7-8 -krotnie przewyższającej maksymalną dopuszczalną jednorazową dawkę wynoszącą 0,25-0,3 dm⁽³⁾ na 1 ha. Podobnie zastosowano na wszystkich plantacjach dwukrotnie insektycyd P. 480 EC (18 kwietnia na działce nr (...) i 20 kwietnia 2013 roku na pozostałych plantacjach), a na działce nr (...) (130,30 ha) – trzykrotnie. Jest to środek o silnym działaniu kontaktowym, żołądkowym i gazowym, który na roślinie działa powierzchniowo i wgłębnie (tzn. zwalcza również larwy owadów znajdujące się wewnątrz rośliny, np. w łodydze). Powód zastosował też T. (...) na części działki (...) (na powierzchni 104,90 ha). Ostatnim zabiegiem przeciwko szkodnikom było zastosowanie insektycydu M. 20 SP w dniach 21/22 maja 2013 roku. Był to szósty (działka nr (...)), siódmy (działki nr (...)) bądź ósmy (działka nr (...) – 25,40 ha), a nawet dziewiąty (działka nr (...) – 104,90 ha) zabieg wykonany na analizowanych plantacjach rzepaku ozimego przeciwko szkodnikom. W związku z powyższym można przypuszczać, że na chronionych plantacjach wystąpiło bardzo duże nasilenie szkodników owadzych.

Pomimo tak intensywnego zwalczania szkodników rzepaku nie można wykluczyć strat w plonie spowodowanych żerowaniem szkodników. Żerowanie szkodników łodygowych powoduje opóźnienie kwitnienia i dojrzewania, większe rozgałęzianie się roślin rzepaku, podobnie jak to jest w przypadku zgryzania przez zwierzynę łowną. Słodyszek

rzepakowy uszkadza pąki kwiatowe, skutkiem czego jest mniejsza liczba łuszczyń na roślinie. Z powyższych przyczyn liczba zebranych łuszczyń nie może być wiarygodnym dowodem żerowania zwierzyny łownej.

Na uprawach rzepaku powoda zastosowano dwukrotnie zabieg przeciwko chorobom grzybowym jesienią 2012 (B. 250 EC, też C. 240 SL) i trzykrotnie zabieg fungicydami (środki grzybobójcze) wiosną dla ochrony rzepaku przed chorobami grzybowymi. To świadczy o zwiększonym nasileniu chorób grzybowych na plantacjach. Powyższe choroby mogły wpłynąć na obniżenie wysokości plonu rzepaku, zwłaszcza te choroby, które powodują wcześniejsze dojrzewanie rzepaku (w momencie zbioru łuszczyń pękają, a nasiona osypują się) oraz zmniejszenie masy tysiąca nasion (np. sucha zgnilizna kapustnych czy choroby podstawy łodyg). Jedną z zastosowanych przez powoda odmian rzepaku była (...), która jest zalecana w gospodarstwach zagrożonych występowaniem kiły kapuścianej.

Zastosowana przez powoda technologia uprawy rzepaku ozimego w gospodarstwie była na ogół prawidłowa, chociaż były w niej pewne uchybienia.

Najlepsze dla uprawy rzepaku ozimego są gleby żyzne o głębokiej warstwie próchniczej, zasobne w wapń, na przepuszczalnym podłożu lub zdrenowane, ciepłe i sprawne, czyli gleby będące w dobrej kulturze. Są to najczęściej czarnoziemy, czarne ziemie, mady, bielice, niezbyt ciężkie rędziny. Na mapach glebowych zaznaczone są w postaci kompleksów przydatności rolniczej jako pszenne bardzo dobry, klasy bonitacyjnej I, II, pszenne dobry - klasy bonitacyjnej IIIa i IIIb, żytni bardzo dobry - klasy bonitacyjnej IIIa i IIIb. Na tych glebach można uzyskać plony rzepaku przekraczające 4,0 t nasion z 1 ha. Średnio dobre plony rzepaku w granicach 2,5–4,0 t nasion z 1 ha uzyskuje się w rejonach o większej ilości opadów na glebach kompleksu zbożowo – pastewnego i pszennego górskiego. Za odpowiednie, lecz z ograniczeniami ze względu na łatwość utraty wody w okresie wegetacji oraz mniejszą zasobność w składniki pokarmowe uważa się gleby kompleksu pszennego wadliwego klasy IIIb, IVa i IVb i żytniego dobrego klasy IVa i IVb. Na tych glebach uzyskuje się plony nie przekraczające 2,5-3,5 t nasion z 1 ha. Nie nadają się do uprawy rzepaku jedynie gleby piaszczyste, suche o przepuszczalnym podłożu (nie gromadzą wody) kompleksu żytniego słabego i bardzo słabego klasy V i VI, gleby ciężkie, gliniaste, ciężkie ły oraz torfy, mursze i gleby organiczne (ze względu na ruchy glebowe).

Na większości plantacji rzepaku w całym gospodarstwie powoda przeważają gleby klasy IIIb, IVa, IVb i niewielkie areale klasy IIIa oraz występują gleby klasy V. Na glebach należących do takich klas bonitacyjnych nie należy się spodziewać dużego plonu nasion rzepaku, tzn. mogą się zdarzyć lata korzystne (jak w tym przypadku) oraz niekorzystne, w których rzepak całkowicie „zawodzi”. Prowadząc produkcję roślinną nie można wyłączyć z uprawy części pól o gorszej klasie bonitacyjnej gleby, czyli tych mniej produktywnych i z tego względu powód był zmuszony do wysiewu rzepaku ze względu na zmianowanie, zarówno na dobrych, jak i słabych glebach podejmując ryzyko uzyskania mniejszych plonów na słabszych glebach, a większych plonów – na dobrych glebach. Z drugiej strony powód dzięki uprawie rzepaku (który posiada silny korzeń palowy, poprawia strukturę gleby, pozostawia dużo resztek poźniwnych i przerywa zmianowania zbożowe), stosowaniu tam wysokiego nawożenia i ochrony zapewnił jak najlepsze warunki do uprawy rośliny następczej.

Jako plonu reprezentatywnego dla wszystkich plantacji rzepaku ozimego nie można uznać wielkości plonu uzyskanego z działkę numer (...), gdzie znajdują się najlepsze gleby ze wszystkich wysianych plantacji.

Zmianowanie decyduje o możliwości poprawnego wykonania we właściwym czasie wszystkich niezbędnych zabiegów związanych z odpowiednim przygotowaniem roli do wysiewu nasion we właściwym terminie agrotechnicznym, a przedplony pozostawiające rolę w dobrej strukturze, czystą i nie zachwaszczoną oraz wzbogacające dzięki resztkom poźniwnym w próchnicę i azot stwarzają dobre warunki dla wzrostu i rozwoju rzepaku ozimego. Ten warunek nie został w pełni spełniony z dwóch powodów: zastosowanego systemu uprawy roli i rodzaju przedplonu.

Najlepsze przedplony dla rzepaku stanowią strączkowe na nasiona oraz strączkowe na masę zieloną, wczesne ziemniaki, motylkowate wieloletnie i w mieszankach z trawami, międzyplony ozime, pastewne jare, natomiast zboża są najslabszymi przedplonami. Z uwagi na to, że powierzchnia zbóż w Polsce jest największa, często wysiewa się rzepak właśnie po zbożach. Ze zbóż zalecanymi przedplonami ze względu na wczesny termin zbioru, są jęczmień ozimy

i jary, natomiast najgorszymi przedplonami dla rzepaku są żyto, pszenica (późno jest zbierana, ale uprawia się ją na dobrych kompleksach glebowych) i owies. Poza tym żyto ozime jest głównie wysiewane na słabych kompleksach glebowych, gdzie nie powinno uprawiać się rzepaku ozimego. W związku z powyższym nie można spodziewać się po takich przedplonach maksymalnych plonów rzepaku. Na większości pól przedplonem rzepaku ozimego było głównie żyto ozime, rajgras i jęczmień jary. Tylko po jęczmieniu ozimym można było wykonać staranną uprawę, ewentualnie po jęczmieniu jarym. Taki wybór przedplonu dla rzepaku nie był może najlepszy, ale wynikał z zaplanowanego płodozmianu w gospodarstwie powoda.

Powód zastosował uprawę uproszczoną z siewem bezpośrednim w ściernisko na wszystkich plantacjach. W związku z tym powód wysiał rzepak w optymalnym terminie rezygnując jednak z wielu zabiegów agrotechnicznych, koniecznych do odpowiedniego przygotowania roli (podorywki pielęgnowanej, orki siewnej, wysiewu nawozów mineralnych P i K i uprawy przedsiewnej oraz trudniejsze było zwalczanie chwastów (...) i (...) stosuje się zgodnie z etykietą „bezpośrednio po siewie rzepaku, na starannie uprawioną, bez grud, glebę”). Takie rozwiązania są stosowane coraz częściej w rolnictwie, ale plony są z reguły mniejsze (o około 5-10 %) niż po zastosowaniu uprawy „klasycznej” wykorzystującej orkę siewną, ze względu na dużą konkurencję przez samosiewy zbóż i większe zachwaszczenie chwastami dwuliściennymi w uprawach bezorkowych. Uzyskana obsada roślin rzepaku, która była mała, ale jeszcze gwarantująca uzyskanie odpowiednio dużego plonu i zebrane rzeczywiste plony nasion wskazują jednak że powód dobrze wykorzystał atuty zastosowanego przez siebie systemu uprawy. Główną wadą uproszczeń w uprawie roli jest silniejsze zachwaszczenie i większe nakłady na chemiczną ochronę plantacji. Tak było w przypadku powoda. Powód stosował bowiem po siewie i nawet późną jesienią herbicydy zwalczające chwasty w rzepaku. Stosował wiele herbicydów (po siewie M. 500 SC lub S. 480 EC), we wrześniu A. 100 EC i w listopadzie K. 50 WP, a na działce nr (...) dodatkowo E. 05 EC i L. 300 SL (pod koniec kwietnia), co świadczy o dużej liczebności chwastów. Stosowanie preparatu A. i E. (zwłaszcza po przedplonie rajgras) świadczy o występowaniu w dużym nasileniu chwastów jednoliściennych (traw). Chwasty konkurując o wodę, składniki pokarmowe i światło mogą mocno obniżyć plon roślin – o około 40 %.

Zastosowane przez powoda odmiany rzepaku G., E., S., R., M. są to odmiany dobrze plonujące, odmiana G. jest odmianą populacyjną, natomiast pozostałe są odmianami heterozyjnymi. Odmiana M. posiada większą odporność na kilę kapusty – bardzo groźną chorobę grzybową rzepaku. Te odmiany, oprócz odmiany G. i R., nie znajdowały się na liście odmian rzepaku ozimego zalecanych do uprawy w roku 2011 i 2012 roku, wydawanej przez Centralny Ośrodek Badań Odmian Roślin Uprawnych w S.. Odmiany te są wpisane do Wspólnotowego Katalogu Odmian Roślin Rolniczych i można było je uprawiać na terenie Unii Europejskiej. Brakuje jednak danych porównawczych w stosunku do innych odmian, zarówno polskich, jak i zagranicznych uprawianych w Polsce, a badanych przez Centralny Ośrodek Badań Odmian Roślin Uprawnych w S.. W związku z powyższym nie można odnieść się do ich zimotrwałości i plonowania w warunkach powiatu (...).

Ustalenie plonów powinno nastąpić dla każdej odmiany osobno, ponieważ plonują one na zróżnicowanym poziomie.

Sąd Okręgowy ustalił, że nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie plonu możliwego realnie do uzyskania przez powoda z upraw rzepaku ozimego, ponieważ plantacje były na kilku, różnych pod względem glebowym, polach, wysiewano 5 różnych odmian rzepaku o być może podobnym potencjale plonotwórczym, ale nie o tym samym plonie. O wielkości plonu decyduje w okresie wegetacji bardzo dużo czynników i nie można wykluczyć strat powodowanych, zarówno przez czynniki abiotyczne (wymarzenie, zachwaszczenie, itp.) i biotyczne (choroby, szkodniki owadzie, ptaki, itp.).

Także wilgotność nasion, podobnie jak i plon, bardzo zmienia się. Jej wartość uzależniona jest od stopnia dojrzałości rzepaku (jeśli występowało nierównomierne zakwitanie, to i również nierównomierne dojrzewanie), czasu zbioru (rano i wieczorem wilgotność jest większa), stanu plantacji (duże zachwaszczenie, wyleganie – większa wilgotność), miejsca na polu (na piaskach – wilgotność niższa, na glebach żyznych – wilgotność większa), występowania rosy, itp. Stwierdzano niejednokrotnie, że bezpośrednio po zbiorze średnia wilgotność nasion osiągała 15%, natomiast poszczególne nasiona miały wilgotność 10-12%, ale były także te o wilgotności 40-50%. Nierównomierność wilgotności nasion może stać się przyczyną powstawania procesów samozagrzewania się przy średniej wilgotności nasion

z zakresów uważanych za bezpieczne. Nasiona zebrane kombajnem charakteryzują się też stosunkowo wysoką temperaturą wynoszącą często 25-30°C. Zebrane nasiona o wilgotności większej niż 18%, najczęściej nie jest w kombajnie dostatecznie oczyszczone i zawiera zielone części roślin i słomy oraz nasiona chwastów. Zanieczyszczenia te charakteryzują się wyższą wilgotnością od nasion, zmniejszając ich sypkość i porowatość, tym samym pogarszają ich zdolność do przechowywania. W związku z powyższym wilgotność nasion mogła być mocno zróżnicowana na każdej plantacji, dlatego nie można przyjąć jednakowej wilgotności 12 % dla wszystkich pól.

Według Sądu Okręgowego nie jest także możliwe ustalenie, jaki wpływ na wysokość uzyskanego plonu miały uszkodzenia upraw rzepaku powoda dokonane przez zwierzynę leśną w okresie poprzedzającym wstępne szacowanie szkód (tj. kwiecień 2013 roku), w szczególności ustalenie, o ile zmniejszył się ostateczny plon na skutek powyższych szkód dla poszczególnych upraw rzepaku. W tym okresie szkody mogły być spowodowane również przez gryzonie i zające oraz czynniki abiotyczne (niska temperatura poniżej 0°C, wysmalanie, wymakanie, zalegająca gruba warstwa śniegi tzw. skorupa lodowa, itp.). Zastosowane herbicydy mogły wpłynąć fitotoksycznie na rzepak i również przyczynić się do osłabienia roślin. Poza tym rzepak traci liście w okresie zimowym, a w trakcie ruszenia vegetacji ponownie odtwarza cały aparat asymilacyjny (liście). Żerowanie zwierzyny lub uszkodzenia przez mróz, gdy duże liście boczne, a nawet pąk wierzchołkowy zostały zniszczone, nie są jeszcze powodem do zaorania rzepaku, pod warunkiem, że zdrowa jest podstawa roślin. Doświadczenia wykazały, że plon mogą wydać same pędy boczne w wypadku, gdy pęd główny zostanie zniszczony. W warunkach polowych uszkodzone rośliny rzepaku do końca vegetacji mogą się zregenerować. Tej regeneracji sprzyjały intensywne zabiegi agrotechniczne wykonane przez powoda w 2013 roku, przede wszystkim duże nawożenie mineralne, zwłaszcza azotem i siarką, w dawkach dzielonych (od około 160 do 180 kg N/ha⁻¹), mikroskładnikami (Borem), intensywną ochroną przed szkodnikami owadzimi (aż 4-7 krotnie wiosną 2013 roku) i chorobami grzybowymi. Powód ponadto dla wyrównania dojrzewania roślin i ułatwienia zbioru jednofazowego zastosował bliżej nieokreślony desykant, który spowodował, że rośliny równomiernie dojrzały. Można więc przyjąć, że zdolność regeneracyjna rzepaku w sezonie 2012/2013 była bardzo duża, jednak każda odmiana będzie reagowała inaczej na warunki siedliskowe w zależności od jakości gleby (jej składu mechanicznego, zasobności, pH) oraz charakteru uszkodzeń (czy zgryzione tylko liście, czy całe rośliny).

Sąd pierwszej instancji stwierdził też, że nie jest również możliwe ustalenie, jaki wpływ na wysokość uzyskanego plonu miały uszkodzenia upraw rzepaku powoda przez zwierzynę leśną w okresie następującym pomiędzy wstępnym szacowaniem szkód (tj. kwiecień 2013 roku), a zbiorem rzepaku (tj. lipcem 2013 roku), w szczególności, ustalenie, o ile zmniejszył się ostateczny plon na skutek powyższych szkód dla poszczególnych upraw rzepaku. W tym okresie dochodzi do sporadycznych szkód przez jeleniowate i dziki w uprawach rzepaku, są to wyłamywanie roślin, wydeptywanie ścieżek, wydeptywanie placowe (legowiska zwierząt) i tzw. buchtowanie. Zwierzęta leśne mają jednak bardzo dużo innego pożywienia w tym okresie, bardziej atrakcyjnego jak np. trawy na łąkach i pastwiskach. Szkody mogą być powodowane przez szkodniki owadzie (słodyszek rzepakowy), ptaki (gołębie, dzwońce i wróble uszkadzające dojrzewające łuszczyzny rzepaku).

Nie można bazować przy ustaleniu szkody na liczbie łuszczyzn na roślinach zdrowych, z przygryzionymi liśćmi i ze zgryzionym stożkiem wzrostu, albowiem o wielkości plonu decydują tzw. elementy struktury plonu - liczba roślin na 1 m², liczba łuszczyzn na roślinie i liczba nasion w łuszczyźnie oraz masa tysiąca nasion. Powinno się także uwzględnić straty nasion zachodzące podczas zbioru. Wynoszą one dla zbioru jednofazowego średnio około 5 % (nawet do 13 % w roku mokrym), dla zbioru dwufazowego – średnio 10 % (nawet do 30 % w roku mokrym). Sama zatem liczba łuszczyzn nie wystarczy, by określić wielkość plonu. Także liczba roślin na jednostce powierzchni przy pozostałych takich samych elementach struktury plonu powoduje, że bardzo zmienia się wielkość plonu nasion rzepaku.

Na wielkość kosztów nieponiesionych w związku ze szkodami w uprawach składają się koszty zbioru kombajnem, transportu i przeladunku nasion, suszenia i przechowywania. Są to wielkości bardzo zmienne i w każdym roku inne, ponieważ zależą od cen paliwa, odległości pola od magazynu czy suszarni; od tego, czy wykorzystywano kombajn własny, czy z zewnętrznej firmy usługowej; ceny energii bądź paliwa do suszenia nasion (suszarnie gazowe, olejowe, elektryczne, itp.), posiadania suszarni własnej czy obcej, czasu suszenia, początkowej i końcowej wilgotności nasion,

straty nasion podczas przeladunku, doczyszczania (plon biologiczny jest zawsze większy niż ten sprzedawany), ceny usług lub cena roboczogodzin pracowników własnych gospodarstwa rolnego, itp. Z tego względu w szacowaniach szkód łowieckich przyjmuje się, że są to koszty w wysokości 5 % wartości utraconego plonu.

W świetle przedstawionych ustaleń faktycznych, w ocenie Sądu Okręgowego powództwo okazało się zasadne jedynie w części.

Jako podstawę prawną żądania pozwu Sąd podał przepis art. 46 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 13 października 1995 roku – Prawo łowieckie (Dz. U. z 2013 r., poz. 1226 z późn. zm.), w myśl którego - Dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego obowiązany jest do wynagradzania szkód wyrządzonych w uprawach i płodach rolnych przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny. Sąd wskazał, że przepis ten kreuje prawo dochodzenia przez poszkodowanego posiadacza upraw i płodów rolnych odszkodowania za szkody w nich wyrządzone przez niektóre gatunki zwierząt łownych; dla powstania odpowiedzialności odszkodowawczej dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego za szkody łowieckie konieczne a zarazem wystarczające jest łączne spełnienie dwóch przesłanek: wyrządzenie szkody w uprawach i plonach rolnych; przez zwierzynę łowną, to jest przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny. Obowiązek wynagrodzenia takiej szkody powstaje niezależnie od czyjejkolwiek winy oraz od zgodności z prawem działania podmiotu prowadzącego gospodarkę łowiecką.

Sąd Okręgowy zwrócił przy tym uwagę, że w niniejszej sprawie nie stanowi przedmiotu sporu to że powód jest posiadaczem gospodarstwa rolnego, w skład którego wchodzi między innymi opisywane wyżej nieruchomości rolne, położone w okręgu łowieckim zarządzanym przez pozwane Koło oraz że na ww. gruntach powód w latach 2012 – 2013 prowadził uprawy rzepaku ozimego, a także to że na prowadzonej przez powoda plantacji rzepaku ozimego doszło do uszkodzenia co najmniej części uprawianych roślin przez dziki, sarny i jelenie, a więc zwierzynę określoną w art. 46 ust. 1 pkt. 1 – Prawo łowieckie. Tym samym powodowi przysługuje co do zasady roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej w prowadzonych przez niego uprawach.

Sąd wskazał, że spór dotyczy natomiast wysokości szkody doznanej przez powoda, zwłaszcza stopnia, w jakim zmniejszyły się plony rzepaku na skutek uszkodzeń spowodowanych działaniem zwierzyny łownej.

Sąd podał, że szczegółowy tryb postępowania w przedmiocie ustalanie faktu powstania szkody łowieckiej i określenia wysokości należnego odszkodowania został uregulowany w przepisach art. 46 ust. 2 i art. 47 ustawy – Prawo łowieckie oraz wydanym na podstawie powyższej ustawy rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 roku w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych (Dz. U. Nr 45, poz. 272). Przywołane wyżej przepisy nakładają określone obowiązki z jednej strony na dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich, z drugiej zaś strony na posiadaczy upraw i płodów rolnych. Niezachowanie przewidzianego w powyższych aktach prawnych trybu postępowania nie pozbawia osoby poszkodowanej prawa do odszkodowania, jednak ma wpływ na możliwość ustalenia powstania i wysokości szkody. Z przepisów przywołanego wyżej rozporządzenia wynika, że zarówno wstępnego szacowania, jak i ostatecznego szacowania szkód dokonują upoważnieni przedstawiciele dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego przy udziale poszkodowanego lub jego pełnomocnika oraz na żądanie jednej ze stron przedstawiciela właściwej terytorialnie izby rolniczej (§ 2 ust. 1). Szacowanie szkód powinno składać się przy tym z dwóch etapów – po pierwsze, z tzw. wstępnego szacowania szkody, czyli oględzin, po drugie, z tzw. ostatecznego szacowania szkód.

Wstępne szacowanie szkód polega na dokonaniu oględzin miejsca szkody. Oględzin tych powinno się dokonać w terminie 7 dni od dnia zgłoszenia szkody. Podczas oględzin należy ustalić: gatunek zwierzyny, która spowodowała szkodę, rodzaj, stan i jakość uprawy, obszar całej uprawy, a także szacunkowy obszar uprawy, która została uszkodzona oraz szacunkowy procent zniszczenia uprawy na danym obszarze (§ 3). Z kolei ostatecznemu szacowaniu podlegają straty ilościowe i jakościowe powstałe w wyniku uszkodzenia, zniszczenia uprawy lub płodów rolnych. Ostatecznego szacowania oraz określenia wysokości odszkodowania powinno dokonać się najpóźniej na dzień przed sprzętem uszkodzonej lub zniszczonej uprawy lub płodu rolnego. W tym celu poszkodowany jest obowiązany powiadomić szacującego o terminie planowanego sprzętu w terminie 7 dni przed zamierzonym sprzętem uszkodzonych upraw

lub płodów rolnych. Podczas ostatecznego szacowania ustala się: gatunek zwierzyny, która spowodowała szkodę, rodzaj uprawy lub płodu rolnego, stan i jakość uprawy lub płodu rolnego, obszar całej uprawy lub szacunkową masę zgromadzonego płodu rolnego, obszar uprawy, który uległ uszkodzeniu lub szacunkową masę uszkodzonego płodu rolnego, procent zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze, plon z jednego hektara lub szacunkową masę uszkodzonego płodu rolnego, rozmiar szkody oraz wysokość odszkodowania. Wysokość odszkodowania ustala się, mnożąc rozmiar szkody przez cenę skupu danego artykułu rolnego, a w przypadku gdy nie jest prowadzony skup - cenę rynkową z dnia ostatecznego szacowania szkody, w rejonie powstania szkody. Wysokość odszkodowania pomniejsza się odpowiednio o nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania (§ 4). Z oględzin, jak i ostatecznego szacowania szkody szacujący sporządza protokół, który podpisuje szacujący, poszkodowany lub jego pełnomocnik oraz przedstawiciel właściwej terytorialnie izby rolniczej, jeżeli uczestniczył w oględzinach lub ostatecznym szacowaniu szkody. Poszkodowany może przy tym wnieść zastrzeżenia do protokołu.

Sąd pierwszej instancji stwierdził, że w niniejszej sprawie powyższy tryb postępowania co do zasady został zachowany. Bezsporne jest bowiem, że na skutek zawiadomienia powoda w dniach 15 – 16 kwietnia 2013 roku doszło do oględzin upraw rzepaku ozimego prowadzonych przez powoda, których wyniki znalazły odzwierciedlenie w sporządzonych przez strony protokołach oględzin. Podkreślić trzeba, że strony były wówczas zgodne, że doszło do uszkodzenia roślin rzepaku przez sarny, jelenie i dziki na całym obszarze upraw prowadzonych przez powoda, a rozbieżności dotyczyły stanu upraw (to jest przede wszystkim obsady roślin rzepaku) oraz stopnia uszkodzeń wyrażających w ilości roślin, u których zgryzieniu uległy liście i roślin, u których zgryzione zostały stożki. Sąd jednak zaznaczył, że te różnice nie były znaczące. Ponadto – antycypując dalsze rozważania – zaznaczył, że stwierdzony podczas wstępnego szacowania szkody szacunkowy procent zniszczenia uprawy na danym obszarze upraw nie był tożsamy z ostatecznym zakresem szkody w tych uprawach. Z jednej strony, ze zgodnych opinii biegłego z zakresu szacowania szkód łowieckich A. M. oraz instytutu (...) w S. wynika, że rzepak ozimy wykazuje zdolność do regeneracji i tym samym pomimo uszkodzenia liści, a nawet stożka wzrostu, dana roślina może dać plon. Z drugiej strony, zebrany materiał dowodowy wskazuje, że po wstępnym szacowaniu szkody dochodziło do dalszych uszkodzeń upraw rzepaku na skutek żerowania i przemieszczania się stad dzików, jeleni i sarny. Z dowodów z dokumentów w postaci pism z 6 i 11 czerwca 2013 roku oraz zeznań świadków zawnioskowanych przez obie strony wynika jednoznacznie, że na nieruchomościach powoda występowały licznie powyższe zwierzęta. Potwierdził to również w swojej opinii biegły A. M., który miał możliwość naoczego zaobserwowania powyższych zwierząt oraz pozostawionych przez nich śladów na plantacji rzepaku podczas oględzin powyższych upraw. W związku z tym wyników wstępnego szacowania szkody nie można uznać za miarodajne dla ustalenia ostatecznej szkody doznanej przez powoda w uprawach rzepaku.

Sąd Okręgowy wskazał, że bezsporne jest, że szacowanie szkody odbyło się też 22 lipca 2013 roku, doprowadzając do sporządzenia protokołów ostatecznego szacowania szkody. W ocenie Sądu danych zawartych w tych protokołach nie można uznać jednak w pełni za miarodajne. Po pierwsze, z treści dokumentów w postaci protokołów z 22 lipca 2013 roku oraz zeznań świadków J. Ł., A. W., Z. P., S. K., J. W., J. S. (2), I. K. i przesłuchania strony pozwanej wynika, że o ile strony były ostatecznie zgodne co do takich elementów jak gatunek zwierzyny, która spowodowała szkodę; rodzaj uprawy; obszar całej uprawy oraz obszar uprawy, który uległ uszkodzeniu; plon z jednego hektara; cena rynkowa rzepaku, o tyle zasadniczy spór dotyczył ustalenia procentu zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze, a w konsekwencji rozmiaru szkody. Znalazło to wyraz w treści protokołów, do których powód zgłosił zastrzeżenie. W konsekwencji zawarte w tych protokołach dane dotyczące procentu zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze i wysokości odszkodowania nie zostały zaakceptowane przez powoda. Niezależnie od tego – zdaniem Sądu Okręgowego - istotne wątpliwości może budzić sposób ustalenia powyższych okoliczności przez pozwanego. Z zeznań przywołanych wyżej świadków wynika, że doszło wprawdzie do oględzin upraw, na których były prowadzone uprawy rzepaku, jednak miały one charakter pobieżny. Z zeznań świadków J. Ł., A. W., Z. P., S. K., J. W., J. S. (2), I. K. i przesłuchania strony pozwanej wynika, że dokonujący szacowania szkód w uprawach rzepaku ozimego ograniczyli się do obejrzenia pól i pobrania kilku próbek na jednej z działek, zaś swoje wnioski w tym zakresie oparli przede wszystkim na wynikach wstępnego szacowania szkód oraz danych wynikających z piśmiennictwa naukowego. Zdaniem Sądu tak otrzymane wyniki trudno uznać za miarodajne. Sąd pierwszej instancji wziął pod uwagę, że z przesłuchania strony pozwanej oraz zeznań świadka I. K. wynika, że poza czynnościami związanymi z ostatecznym szacowaniem szkody

we własnym zakresie pobrali próbki nasion z upraw rzepaku prowadzonych przez powoda i dokonali ich zważenia, jednak nastąpiło to bez udziału przedstawiciela powoda i tym samym nie można ocenić otrzymanych w ten sposób danych za obiektywne. Z drugiej strony Sąd podkreślił, że strona powodowa negując ustalenia zawarte w protokołach ostatecznego szacowania szkody nie zawarła w tych dokumentach żadnych własnych wyliczeń dotyczących wysokości szkody.

Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że na wniosek powoda został przeprowadzony w trybie zabezpieczenia dowód z opinii biegłego z zakresu szacowania szkód łowieckich A. M., który stanowi integralną część materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie. Według Sądu istotne znaczenie ma okoliczność, że biegły dokonywał oględzin upraw rolnych w tym samym czasie, w jakim odbywało się ostateczne szacowanie szkody oraz zbiór rzepaku. Z tego względu mógł bezpośrednio ocenić stan upraw rzepaku prowadzonych przez powoda i rozmiar wyrządzonej mu szkody na skutek działań zwierzyny łownej. W ocenie Sądu brak jest podstaw do przyjęcia, że biegły w sposób niezgodny z prawdą opisał stwierdzony przez siebie stan nieruchomości rolnych, na których były prowadzone uprawy rzepaku; sposób i wyniki pobierania próbek nasion z łuszczyń rzepaku, a także przebieg i wyniki próbnego koszenia rzepaku. Do odmiennego wniosku nie może prowadzić fakt, że w tych czynnościach biegłego nie uczestniczyli przedstawiciele pozwanego Koła. Z wyjaśnień biegłego wynika, że przed przystąpieniem do oględzin upraw rzepaku zawiadomił o tym Koło Łowieckie, a ponadto uczestniczył jako obserwator w ostatecznym szacowaniu szkód. Oznacza to, że pozwany miał wiedzę o działaniach podejmowanych przez biegłego i to w jego interesie było uczestniczenie w poszczególnych czynnościach biegłego. Jest przy tym zrozumiałe, że biegły nie zawiadamiał pozwanego o każdej dokonywanej przez siebie czynności, skoro oględziny upraw rolnych były rozciągnięte w czasie i trwały przez kilka dni. Nie można również zarzucać biegłemu, że uzgadniał swoje działania z powodem, skoro oględziny następowały na nieruchomościach należących do powoda i konieczna była jego współpraca przy tych czynnościach, zwłaszcza przy próbnym koszeniu rzepaku.

Sąd Okręgowy stwierdził jednak, że – jakkolwiek brak podstaw do kwestionowania rzetelności i bezstronności opinii sporządzonej przez biegłego A. M. – to wnioski zawarte w tej opinii nie mogą stanowić podstawy ustaleń w badanej sprawie z uwagi na wadliwe założenia przyjęte przez biegłego. Do takiego wniosku prowadzi opinia instytutu naukowego (...) Uniwersytetu (...) w S. Wydziału (...), którą sąd uznał za w pełni przekonującą, jako że - po pierwsze, opinia ta została sporządzona przez kompetentny podmiot dysponujący odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem zawodowym. M. B., który w imieniu instytutu sporządził opinię, jest bowiem pracownikiem naukowym, którego głównym przedmiotem aktywności zawodowej jest właśnie uprawa rzepaku i z tego względu uznać trzeba go za jednego z czołowych specjalistów w tej dziedzinie w Polsce. Jak wynika z jego wyjaśnień, zajmuje się on tą problematyką nie tylko w ujęciu teoretycznym, ale także praktycznym, gdyż w ramach działalności badawczej prowadzi doświadczalne uprawy rzepaku, a także uczestniczy w szacowaniu szkód łowieckich. W związku z tym osoba ta posiada odpowiednie kompetencje do zweryfikowania prawidłowości opinii biegłego A. M., który swoje wnioski opierał w istocie na analizie literatury naukowej, nie mając w tym zakresie własnych doświadczeń. Po drugie, instytut sporządzając opinię oparł się na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, dokonując jego szczegółowej analizy w kontekście tezy dowodowej wynikającej z postanowienia sądu o przeprowadzeniu dowodu z opinii instytutu i poddając go następnie weryfikacji w oparciu o wskazane w opinii metody badawcze. Po trzecie, opinia instytutu jest jasna i pełna, a wnioski w niej zawarte zostały logicznie uzasadnione, stanowiąc konsekwentne zwieńczenie przedstawionego w opinii procesu rozumowania.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd Okręgowy uznał opinię instytutu za w pełni przekonującą, tym bardziej, że przedstawiciel instytutu składając wyjaśnienia ustne w sposób logiczny i wyczerpujący odniósł się do wszystkich zarzutów stron. Za chybiony uznał przede wszystkim zarzut, iż opinia instytutu nie została sporządzona kolektywnie. Sąd wskazał, że wprawdzie z wyjaśnień przedstawionych przez przedstawiciela instytutu M. B. wynika, że to on był autorem opinii, lecz został do tego wyznaczony przez instytut, którego kierownik składając podpis na opinii zaakceptował jego treść. Tym samym zdaniem Sądu uznać trzeba, że opinii pochodzi od instytutu w rozumieniu art. 290 kpc.

W ocenie Sądu Okręgowego brak jest również podstaw do zasięgnięcia dowodu z opinii innego biegłego lub instytutu. Sąd podkreślił, że do dowodu z opinii biegłego i opinii instytutu nie mają zastosowania wszystkie zasady prowadzenia dowodów, w szczególności art. 217 § 1 kpc. Nie można zatem przyjąć, że sąd jest obowiązany dopuścić dowód z kolejnych biegłych w każdym przypadku, gdy złożona opinia nie jest korzystna dla strony. Odmienne stanowisko oznaczałoby, że należałoby przeprowadzić dowód z wszelkich możliwych biegłych, by upewnić się, czy niektórzy z nich nie byłiby tego samego zdania jak strona. W rozpoznawanej sprawie Sąd uznał, że nie jest uzasadniony wniosek powoda o przeprowadzeniu dowodu z opinii innego instytutu albowiem opinia sporządzona przez Instytut wyznaczony przez sąd jest na tyle kategoryczna i przekonująca, że wystarczająco wyjaśnia zagadnienia stanowiące przedmiot sporu.

Sąd wziął przy tym pod uwagę, że Instytut wprawdzie nie daje jednoznacznych odpowiedzi na wszystkie zagadnienia objęte postanowieniem o dopuszczeniu dowodu, jednak wynika to z obiektywnych przyczyn związanych z jednej strony z istotą szacowania szkód łowieckich, które mają charakter w znacznej mierze ocenny, zaś z drugiej z braków materiału dowodowego, które nie pozwoliły na wyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy. Te obiektywne okoliczności związane ze zgromadzonym materiałem dowodowym uzasadniają przekonanie, że inny instytut lub biegły nie będzie w stanie wyprowadzić bardziej jednoznacznych wniosków co do rozmiarów i wysokości szkody powstałej w uprawach rolnych powoda niż wynikające z opinii (...) Uniwersytetu (...) w S. Wydziału (...).

Sąd zaznaczył jednocześnie, że wnioski zawarte w opinii były na tyle stanowcze, że pozwoliły negatywnie zweryfikować przydatność dowodową opinii biegłego A. M.. Po pierwsze, instytut przekonująco wyjaśnił, że biegły A. M. błędnie przy ustaleniu wielkości plonu oparł się na liczbie łuszczyń na roślinach zdrowych, na roślinach z przygryzionymi liśćmi i ze zgryzionym stożkiem wzrostu, podczas gdy o wielkości plonu decydują elementy struktury plonu, do których oprócz liczby łuszczyń na roślinie należą także liczba roślin na jednym metrze kwadratowym oraz masa tysiąca nasion. Instytut dla uwidocznienia znaczenia tych wszystkich danych dokonał przykładowych obliczeń dla zmiennej liczby łuszczyń ustalonej przez biegłego A. M. i przy założeniu takich samych pozostałych danych, co doprowadziło do bardzo rozbieżnych wyników uzyskanego plonu. Dodatkowo instytut zwrócił uwagę, że biegły pobierał nieadekwatną do wielkości poszczególnych działek liczbę prób łuszczyń, albowiem taka sama liczba prób miała miejsce na działce o powierzchni 130,3 hektara, jak i na działce o powierzchni 30 hektara, co również wypacza uzyskane wyniki. Po drugie, instytut trafnie zanegował sposób ustalania przez biegłego A. M. powierzchni upraw całkowicie zniszczonych przez zwierzęta. Jak słusznie zauważył instytut, poszczególne działki mają kształty nieregularne i aby ustalić powierzchnie upraw całkowicie zniszczonych należałoby je dokładnie zmierzyć, czego biegły A. M. w istocie nie uczynił. Po trzecie, na podstawie opinii instytutu można przyjąć za niereprezentatywne dla ustalenia wysokości plonu możliwego do uzyskania z upraw rzepaku dane pozyskane w wyniku próbnego koszenia z udziałem biegłego A. M.. Instytut przekonująco wyjaśnił, że zarówno wysokość plonu jest pochodną wielu czynników, w tym warunków glebowych panujących na danym obszarze i zastosowanej odmiany rzepaku. Z tego względu wysokość plonu otrzymanego w wyniku próbnego koszenia przeprowadzonego na niewielkim fragmencie jednego pola nie może być uznany za miarodajny dla całości upraw rzepaku prowadzonego przez powoda – tym bardziej, że w tym celu wybrana została działka o najlepszych glebach, na którym była zasiana tylko jedna z wielu odmian stosowanych przez powoda. Instytut ponadto zwrócił uwagę, że faktyczne plony uzyskane przez powoda z poszczególnych działek były bardzo różne, przy czym nie istniał bezpośredni związek przyczynowy z liczbą uszkodzonych roślin stwierdzoną w czasie wstępnego szacowania szkody. Tytułem przykładu z upraw rzepaku na działce numer (...), gdzie stwierdzono 7 % roślin silnie uszkodzonych, plon wynosił 3,02 ton z 1 hektara, a na działce numer (...), na której stwierdzono 41 % tego rodzaju uszkodzonych roślin – plon wynosił aż 3,5 ton z 1 hektara. To wskazuje, że wielkość plonu była zróżnicowana dla poszczególnych działek i nie wynikała wyłącznie ze stopnia uszkodzenia roślin. Po czwarte, instytut trafnie ocenił, że także wilgotność nasion jest zmienna i zależna od wielu czynników, co powoduje, że także w tym aspekcie dane uzyskane w wyniku próbnego koszenia nie mogą być reprezentatywne dla całości zebranego plonu.

Konkludując, w tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy stwierdził, że wnioski zawarte w opinii biegłego A. M. nie mogą stanowić podstawy ustalenia wysokości szkody wyrządzonej powodowi w uprawach rzepaku przez zwierzęta, o których mowa w art. 46 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 13 października 1995 roku – Prawo łowieckie.

Sąd Okręgowy wziął przy tym pod uwagę, że z opinii instytutu wynika, że obecnie nie jest możliwe ustalenie rozmiarów powyższej szkody, zwłaszcza określenie procentowego spadku wartości plonów rzepaku wynikających z uszkodzeń roślin spowodowanych przez jelenie, dziki i sarny, gdyż jest ona pochodną wielu czynników, które można stwierdzić najpełniej bezpośrednio w wyniku oględzin plantacji rzepaku w okresie poprzedzających jego zbiór, natomiast zgromadzony materiał dowodowy nie daje w tym zakresie odpowiednich danych. W ocenie Sądu sytuacja, w której istnienie szkody nie budzi wątpliwości, zaś ustalenie jej wysokości jest niemożliwe lub znacznie utrudnione, uzasadnia zastosowanie art. 322 kpc, który pozwala, aby w takim przypadku sąd w sprawie o naprawienie szkody zasądził w wyroku odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Sąd zwrócił uwagę, że w ustawie z dnia 13 października 1995 roku – Prawo łowieckie nie zostało zdefiniowane pojęcie „szkody w uprawach i plonach rolnych”. Tym samym przy wykładni powyższego pojęcia znajdują zastosowanie ogólne zasady polskiego prawa cywilnego, gdzie szkoda rozumiana jest jako wszelki uszczerbek w dobrach prawnie chronionych o charakterze majątkowym, a w przypadkach określonych w ustawie - także o charakterze niemajątkowym. Określenie „szkoda w uprawach i plonach rolnych” wskazuje jednak, iż ustawodawca ogranicza odpowiedzialność odszkodowawczą przewidzianą w art. 46 ust. 1 ustawy – Prawo łowieckie wyłącznie do obowiązku naprawienia szkody majątkowej doznanej przez posiadacza nieruchomości rolnej na skutek zniszczenia lub uszkodzenia upraw lub plodów rolnych. Bezsporne jest że rzepak uprawiany przez powoda w wyniku żerowania przez zwierzynę zostały uszkodzone, tracąc swoją wartość użytkową i handlową. Tym samym uzasadniony jest wniosek, że powód na skutek uszkodzenia upraw rzepaku doznał uszczerbku majątkowego wyrażającego się w utracie plodów rolnych i nieuzyskaniu spodziewanego zysku z ich sprzedaży. Wartość powyższej szkody majątkowej odpowiada generalnie wartości rynkowej utraconych plonów pomniejszonej o nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania roślin. Innymi słowy, odszkodowanie należne powodowi odpowiadać różnicy pomiędzy wartością plonu, który powód uzyskałby, gdyby nie doszło do uszkodzenia jego upraw przez zwierzynę łowną, a wartością plonu faktycznie przez niego uzyskanego pomniejszoną o nieponiesione przez powoda koszty zbioru, transportu i przechowywania utraconego plonu.

W zakresie tego pierwszego elementu Sąd wziął pod uwagę, że sam pozwany w protokołach ostatecznego szacowania szkody określił spodziewany plon na 35 - 40 dt z 1 ha, ostatecznie podając tę górną liczbę. Sąd podkreślił jednak, że określenie plonu w takiej właśnie wysokości miało być elementem kompromisu połączonego z przyjęciem określonego procentu zniszczenia uprawy na uszkodzonym obszarze. Tak ustalony rozmiar szkody nie został jednak zaakceptowany przez powoda i z tego względu pozwany w toku postępowania w niniejszej sprawie zanegował wysokość plonu podaną w protokołach ostatecznego szacowania szkody. Biorąc pod uwagę, że w tym zakresie pozwany złożył jedynie oświadczenia wiedzy, mógł to oświadczenie w każdym czasie cofnąć. Sąd zwrócił uwagę, że w istocie brak było podstaw do przyjęcia, że powód mógł uzyskać plon w wysokości 40 dt z 1 ha. Nawet wyniki próbnego koszenia uzyskanego z działki na najlepszych glebach dały wynik niższy wynoszący około 37 dt z 1 ha. Co więcej, z opinii instytutu wynika, że wprawdzie odmiany rzepaku uprawianego przez powoda mają plenność sięgającą 40 dt z 1 ha, jednak jej osiągnięcie może nastąpić tylko w optymalnych warunkach agrotechnicznych. Instytut wyjaśnił, że w rozpoznawanej sprawie takie warunki nie zostały spełnione. Instytut zwrócił uwagę, że szczególnie istotne znaczenie dla plenności rzepaku mają: warunki pogodowe, rodzaj i żyzność gleby, zastosowany system uprawy roli. W zakresie tego pierwszego elementu instytut wskazał, że w latach 2012 – 2013 miały miejsce zarówno korzystne, jak i niekorzystne zjawiska pogodowe, choć co do zasady warunki klimatyczne sprzyjały uprawie rzepaku. Instytut wyjaśnił jednak, że wysoce prawdopodobne było wymarznienie części roślin (od 10 do 20 %), a także możliwe były uszkodzenia roślin na skutek działania opadów wiosennych. Odnosząc się do warunków glebowych instytut wyjaśnił, że grunty rolne, na których były prowadzone przez powoda uprawy rzepaku, miały przeciętne warunki glebowe z punktu widzenia możliwości prowadzenia upraw rzepaku, to znaczy były odpowiednie dla tego rodzaju upraw, jednak nie można się było spodziewać po nich dużego plonu rzepaku. Instytut analizując prawidłowość upraw rzepaku z punktu widzenia kultury agrotechnicznej wskazał, że co do zasady powód prawidłowo prowadził powyższe uprawy, choć nie ustrzegł się pewnych uchybień. Po pierwsze, z opinii instytutu wynika, że dopuszczalne były stosowanie jako przedplonu żyta ozimego, rajgrasu, jęczmienia jarego i ozimego, jednak nie był to wybór optymalny, albowiem po tego rodzaju zbożach, zwłaszcza życie ozimym nie można się spodziewać optymalnych plonów. Po drugie, instytut uznał co do zasady za prawidłową zastosowaną

przez powoda technikę tzw. uprawy uproszczonej z siewem bezpośrednim, zaznaczając jednak, że daje ona z reguły plony mniejsze o 5 – 10 % niż po zastosowaniu uprawy „klasycznej” wykorzystującą orkę siewną ze względu na dużą konkurencję przez samosiewy zbóż i większe zachwaszczenie. Po trzecie, instytut wyjaśnił, że uzyskana obsada rzepaku była wprawdzie mała, ale jeszcze gwarantująca uzyskanie odpowiednio dużego plonu. Po czwarte, z opinii instytutu wynika także, że zastosowane przez powoda odmiany rzepaku są dopuszczone do uprawy na terenie Polski i możliwe jest uzyskanie z nich odpowiedniego plonu. Instytut w swojej opinii wskazał, że na wysokość plonów mogą wpływać także uszkodzenia roślin wywołane przez choroby grzybowe i szkodniki owadzie, przy czym w oparciu o doświadczenie zawodowe podmiotu sporządzającego opinię oraz analizę stosowanych środków ochrony roślin instytut wyraził opinię, że plantacje rzepaku uprawianego przez powoda nie były wolne od tych zagrożeń, o czym świadczy intensywne stosowanie środków chemicznych przeznaczonych do zwalczania owadów i chorób grzybowych. Instytut wyjaśnił przy tym, że pomimo dokonywanych oprysków nie można całkowicie wykluczyć strat spowodowanych przez szkodniki owadzie oraz choroby grzybowe, które wpływają na obniżenie plonów. Dodatkowo instytut wskazał, że w okresie wiosenno – letnim źródłem szkody w plantacjach rzepaku są także zwierzęta nieobjęte dyspozycją art. 46 ust. 1 pkt. 1 ustawy – Prawo łowieckie, głównie ptaki i gryzonie.

Konkludując Sąd stwierdził, że analiza powyższych danych uzasadnia wniosek, iż powód z uwagi na warunki pogodowe, glebowe i stosowane zabiegi agrotechniczne mógł realnie zakładać osiągnięcie plonów przeciętnych dla tego regionu. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika natomiast, że średni plon rzepaku ozimego w województwie (...) wynosił w 2013 roku 32,9 kwintali (czyli 3,29 tony z hektara), co Sąd przyjął za punkt wyjścia dla ustalenia wysokości odszkodowania powodowi.

W niniejszej sprawie rzepak, który uległ uszkodzeniu, był uprawiany na obszarze 349 ha. Oznacza to, że przy założeniu przeciętnej dla województwa (...) wydajności powód mógł liczyć na plon w wysokości 1148,21 ton (3,29t x 349 ha). Jak wynika z przedłożonych przez powoda dokumentów w postaci ewidencji plonów i faktur VAT, faktycznie uzyskał plon z uszkodzonych upraw rzepaku wynoszący 1047,62 ton. Tym samym różnica w plonie wynosi 100,62 ton. Tę ilość Sąd przyjął dla wyznaczenia wysokości utraconego przez powoda plonu jako przesłanki ustalenia odszkodowania na podstawie art. 322 kpc. Strony w protokołach ostatecznego szacowania szkody ustaliły cenę skupu rzepaku na kwotę 150 zł za kwintal, czyli 1500 zł za tonę. Wprawdzie biegły A. M. w swojej opinii przyjął niższą kwotę wynoszącą 1400 zł za tonę, jednak z opinii instytutu wynika, że te ceny wahały się, wynosząc według różnych źródeł od 1330 do 1818 zł za tonę. Biorąc pod uwagę, że powód faktycznie sprzedał rzepak za kwotę 1500 zł za tonę, Sąd uznał tę kwotę za adekwatną do ustalenia wartości utraconego plonu, którą łącznie oszacował na 150.885 zł (100,59 ton x 1500 zł). Od tej kwoty Sąd odliczył nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania, które zgodnie z opinią instytutu oraz danymi przyjętymi podczas ostatecznego szacowania szkody należy przyjąć jako 5 % wartości zbioru. Wprawdzie biegły A. M. przyjął niższe koszty wynoszące 162 zł z jednego hektara upraw, jednak nie uwzględnił zaoszczędzonych kosztów zbiorów kombajnem, które niewątpliwie były mniejsze w przypadku uszkodzenia części upraw. W przypadku powierzchni całkowicie zniszczonej użycie kombajnu nie było w ogóle konieczne, zaś w przypadku powierzchni częściowo uszkodzonej koszty pracy kombajnu są niższe. Z tego względu zasadne było przyjęcie zaoszczędzonych kosztów zbioru, transportu i przechowywania w sposób szacunkowo na 5 % wartości plonów. W tym przypadku 5 % z 150.885 zł daje w zaokrągleniu kwotę 7544 zł, o którą należałoby obniżyć wysokość odszkodowania należnego powodowi.

Sąd Okręgowy stwierdził zatem, że tak obliczona wysokość przysługującego powodowi odszkodowania wynosi 143.341 zł. Biorąc pod uwagę, że pozwany zapłacił już z tego tytułu powodowi kwotę 97.812 zł, pozostała do zapłaty kwota 45.529 zł. W tej części powództwo zasługuje na uwzględnienie, co znalazło odzwierciedlenie w rozstrzygnięciu zawartym w punkcie I sentencji.

Sąd - poza okolicznościami bezspornymi - dokonał ustaleń faktycznych na podstawie zawnioskowanych przez strony dowodów z dokumentów, których autentyczność nie była kwestionowana przez strony i które okazała się przydatne dla ustalenia rodzaju i powierzchni upraw prowadzonych przez powoda, stosowanych przez niego zabiegów agrotechnicznych, wysokości uzyskanych plonów i otrzymanej z tego tytułu ceny sprzedaży, przebiegu postępowania związanego z szacowaniem szkód w uprawach rzepaku i prowadzonej w tym zakresie korespondencji przez strony. Co

do zasady Sąd przyjął za wiarygodne także dowody z zeznań świadków i przesłuchania strony pozwanej, nie znajdując podstaw do ich zakwestionowania.

Sąd weryfikując okoliczności faktyczne w zakresie wymagającym wiedzy specjalistycznej oparł się na dowodzie z opinii (...) Uniwersytetu (...) w S. Wydziału (...), uznając za nieprzydatny w tym zakresie dowód z opinii biegłego A. M..

Wyrok ten w części zaskarżyła powódka - co do punktów II. oraz III., wnosząc o jego zmianę w zaskarżonej części poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki również kwoty 194.673 zł z odsetkami ustawowymi od 22 sierpnia 2013 r., obciążenie pozwanego kosztami postępowania za obie instancje według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji i pozostawienie temu Sądowi do rozstrzygnięcia o kosztach instancji odwoławczej.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

1) mające wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów postępowania tj.:

- art. 290 § 2 k.p.c. poprzez oparcie przez Sąd I instancji swoich rozważań na podstawie opinii, która w rzeczywistości była opinią jednego biegłego (opinią indywidualną), a nie opinią Instytutu, gdyż sporządzona została wyłącznie przez dr hab. M. B., podczas gdy opinia Instytutu powinna być podjęta kolektywnie i wyrażać stanowisko danego instytutu;

- art. 290 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i nieprzeprowadzenie dowodu z uzupełniającej opinii Instytutu, w sytuacji gdy przeprowadzona przez Sąd opinia Instytutu zawierała szereg uchybień, a ponadto sporządzona została wyłącznie przez dr hab. M. B., podczas gdy opinia Instytutu powinna być podjęta kolektywnie i wyrażać stanowisko danego instytutu;

- art. 322 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie na jego podstawie tylko części odszkodowania, w sytuacji gdy brak było podstaw do zastosowania tego przepisu z uwagi na to, że z opinii biegłego A. M. wynikało, że szkoda wynosi 338.014 zł, co oznacza, że możliwe było jej wyliczenie, zaś opinia, na której Sąd oparł swoje rozstrzygnięcie nie była opinią Instytutu, a tym samym nie mogła stanowić dowodu w sprawie;

2) naruszenie przepisu prawa materialnego art. 415 k.c. poprzez jego niezastosowanie i oddalenie powództwa w znacznej części, podczas gdy z opinii biegłego A. M. wynikało, że szkoda wynosi 338.014,00 zł.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia przepisów postępowania art. 290 § 2 k.p.c. powódka wskazała, iż opinia sporządzona w niniejszej sprawie posiada wadę formalnoprawną, z uwagi na to, iż sporządzona została wyłącznie przez Pana dr hab. M. B., pomimo, iż zgodnie z postanowieniem Sądu z 16 września 2014 r. opinię miał wydać Instytut - (...) Uniwersytet (...) w S. Wydział (...). Przepis art. 290 § 2 k.p.c. stanowi, iż w opinii instytutu należy wskazać osoby, które przeprowadziły badanie i wydały opinię. W judykaturze zgodnie przyjmuje się, że opinia ta nie może być wydana jednoosobowo. Opinia ta nie pochodzi od osób, które badania przygotowały, przeprowadziły i ją opracowały, ale czynności te powinny być sprawdzone i przedstawione jako opinia instytutu, a nie tylko tych osób. Opinia wyraża stanowisko instytutu, który jest gwarantem jej rzetelności i prawidłowości. W doktrynie i judykaturze zgodnie przyjmuje się, że sporządzoną opinię podpisują nie osoby, które przeprowadziły badania, lecz kierownik jednostki, czyli upoważniony do jej reprezentowania. Przyjmuje się, że jest to zapewne wyraz wewnętrznej kontroli wydanej opinii. Rola instytutu jako całości nie ogranicza się bowiem do wyznaczenia spośród jego członków konkretnych osób kompetentnych do sporządzenia opinii i następnie do bezkrytycznego przedstawienia sądowi tego, co te osoby opracowały.

Za tym, iż opinia została sporządzona wyłącznie przez dr hab. M. B. zdaniem strony apelującej – przemawia to, że Opinia została podpisana wyłącznie przez dr hab. M. B., nadto na k. pierwszej Opinii (k. 321 akt) wskazano, iż jej wykonawcą jest jedna osoba - dr hab. M. B.. Także ze sformułowań zamieszczonych w opinii wynika, że została ona sporządzona jednoosobowo. Ponadto istotnym dokumentem jest znajdująca się w aktach sprawy karta pracy biegłego stanowiąca załącznik do Rachunku nr 1 z dnia 30.01.2015. Wskazuje ona, jako biegłego, nie Instytut, ale biegłego

M. B.. Nie wynika z niej, iżby sporządzeniem Opinii miał zajmować się jeszcze ktokolwiek oprócz dr hab. M. B.. Za powyższymi wnioskami przemawia także treść Rachunku nr (...) z 30.01.2015 roku za sporządzenie Opinii, ponieważ nie został on wystawiony przez Instytut, ale przez Pana M. B. i wskazuje wyłącznie jego dane osobiste, a nie dane Instytutu.

Powód zwrócił uwagę, iż Sąd I instancji sygnalizował stronom postępowania zamiar zlecenia opinii właśnie Instytutowi (vide k. 291 akt). Z akt sprawy wynika, iż Katedra Agronomii Wydziału Rolnictwa (...) podjęła się wykonania opinii, jakkolwiek następnie zaistniał problem z jej terminowym wykonaniem, co nie znaczy, że opinia nie miała być przez Instytut wydana.

Według skarżącego nie ulega wątpliwości, iż przy wydaniu opinii, która sporządzana jest przez Instytut udział powinno brać co najmniej 2 pracowników naukowych. Orzecznictwo w tym zakresie jest jednoznaczne (wyrok SN z 28 września 1965 r., II PR 321/65; OSNCP 1966, nr 5, poz. 84), który ukształtował zarówno późniejsze orzecznictwo, jak też poglądy doktryny. Zgodnie z tym wyrokiem, opinia instytutu wydana na żądanie Sądu powinna być podjęta kolektywnie, po wspólnym przeprowadzeniu badania oraz powinna wyrażać stanowisko nie poszczególnych osób, lecz instytutu, który te osoby reprezentują. W opinii powinny być wskazane nie tylko imiona i nazwiska osób, które przeprowadziły badania i wydały opinię (art. 290 § 2 k.p.c.), lecz również ich stopnie naukowe i stanowiska służbowe, ze wskazaniem dziedziny wiedzy, w której są specjalistami. W świetle przepisu art. 290 § 2 k.p.c. dla uznania złożonej w sprawie cywilnej opinii za opinię instytutu naukowego lub naukowo-badawczego niezbędne jest wydanie jej przez co najmniej dwóch pracowników naukowych danego instytutu (wyrok Sądu Najwyższego z 12.5.1971 r., II CR 35/71, OSNPG 1971, Nr 11, poz. 54). Podobnie w wyroku z 10.08.2007 r. (II CSK 228/07, Legalis) Sąd Najwyższy stwierdził, że opinia wydana jednoosobowo przez pracownika instytutu naukowo-badawczego i popierana przed sądem wyjaśnieniami prezentującymi jedynie jego osobiste poglądy nie może być przyjęta za opinię tego instytutu (art. 290 kpc). Opinia wydana przez pracownika takiego instytutu jednoosobowo, a więc we własnym imieniu, nie może być uznana za środek dowodowy, o którym mowa w art. 290 § 1 kpc, lecz za opinie biegłego indywidualnego (art. 278 § 1 kpc).

Wobec powyższego, w ocenie powódki, sporządzona Opinia została przygotowana w sposób naruszający przepisy postępowania cywilnego (zwłaszcza art. 290 § 2 kpc). Nie ulega wątpliwości, że ww. naruszenie przez Sąd I instancji przepisu art. 290 § 2 kpc miało wpływ na treść orzeczenia, gdyż Sąd oparł swoje rozważania w głównej mierze, na dokumencie, który nie posiada waloru opinii Instytutu. Sąd w rozważaniach prawnych uzasadnienia skarżonego wyroku uznał, za dr hab. M. B., że biegły A. M. błędnie przy ustaleniu wielkości plonu oparł się na liczbie łuszczyń na roślinach zdrowych, na roślinach z przygryzionymi liśćmi i ze zgryzionym stożkiem wzrostu, podczas gdy o wielkości plonu decydują elementy struktury plonu, do których oprócz liczby łuszczyń na roślinie należą także liczba roślin na jednym metrze kwadratowym oraz masa tysiąca nasion. Uwadze dr hab. M. B. uszło jednak, iż w procesie uprawy rzepaku, następują kolejno po sobie różne fazy rozwoju i plonu nasion. Pomiędzy tymi fazami plonu rzepaku zachodzą liczne współzależności i wzajemne oddziaływania. Współzależności te mają różne natężenie w kolejnych etapach powstawania plonu nasion, a uszkodzenia powodowane przez zwierzynę istotnie zaburzają rozwój roślin w tym transmisję chorób. Strona powodowa podaje, za ekspertem strony powodowej mgr inż. J. C., iż aby uzyskać optymalny plon nasion rzepaku ozimego w łanie na 1 metrze kwadratowym winno być od 350 do 450 rozgałęzień bocznych. Pojedyncza roślina rzepaku ozimego wykształca przeciętnie około 9 rozgałęzień. Czym mniejsze zagęszczenie roślin, tym lepsze rozgałęzianie. Jeśli jednak zagęszczenie (ilość) roślin jest niższe, nie wytworzą one łącznie żądanej ilości rozgałęzień. Prawidłowo rozwinięte rośliny mają przed wejściem w stan zimowania wytworzone rozety, w skład których wchodzi 8-9 liści i epikotyl o długości nie większej niż 4 centymetry. Równolegle wykształca się część podliścieniowa łodygi zwana hipokotylem, która u dobrze rozwiniętej rośliny powinna mieć średnice od 0,5 do 1 cm, a długość korzenia około 25 cm. Na pojedynczym, prawidłowo rozwiniętym rozgałęzieniu, w sprzyjających warunkach i przy odpowiedniej pielęgnacji roślin, wytwarza się od 20 do 30 łuszczyń. Liczba łuszczyń zależy od zagęszczenia roślin na jednostce powierzchni, a ponadto od ilości rozgałęzień bocznych poszczególnych roślin, może się ona zatem zmieniać. Zwykle jednak na jednej roślinie formy ozimej wyrasta około 100 łuszczyń. Pojedyncza roślina rzepaku ozimego może wykształcić od 50 do nawet 400 sztuk łuszczyń, jest to wielkość od 30 do nawet 250 w bardzo sprzyjających warunkach. Przeciętnie najwięcej nasion w łuszczyźnie wytwarzają rośliny,

które pochodzą z pierwszych kwiatów, a więc powstają w dolnych odcinkach gron kwiatowych. Ponadto właśnie te łuszczyzny wytwarzają najbardziej wartościowe nasiona o największej masie. Ilość nasion w łuszczyźnie zależy w dużym stopniu od momentu zawiązania się łuszczyzny czym wcześniej, tym więcej nasion najmniej nasion wytwarzają łuszczyzny, które zawiązują się pod koniec okresu kwitnienia, kiedy to wysoka temperatura powoduje zwiększone parowanie. Najwięcej łuszczyzn zawiązuje się na pędzie głównym, mniej na odgałęzieniach. Masa 1000 nasion to element składowy plonu nasion. Czym większe nasiona rzepaku, tym większe ich zaolejenie, co pozwala uzyskać zadowalającą wydajność oleju podczas jego tłoczenia. Uszkodzenia spowodowane żerowaniem zwierzyny w bardzo istotnym zakresie zaburzają proces tworzenia plonu, obniżając jego plon. Szkody w uprawie rzepaku rozciągają się w długim przedziale czasu i przypadają od wschodów aż do zbioru. Nasilenie szkód wyrządzanych przez zwierzynę uzależnione jest również od lokalizacji uprawy, stopnia jej atrakcyjności dla zwierzyny oraz stosowanych zabiegów profilaktycznych w zakresie ograniczania szkód. Wg literatury całkowite uszkodzenie pędu głównego u roślin rzepaku ozimego prowadzi do zmniejszenia się liczby wykształconych łuszczyzn. Liczba nasion w tych łuszczyznach jest bardzo mała, a nasiona są drobne, słabo wykształcone i odznaczają się obniżoną masą. W odniesieniu do odgałęzień bocznych wyrosłych na uszkodzonych roślinach rzepaku prowadzi głównie do spadku liczby łuszczyzn. Żerowanie jeleniowatych prowadzi do skrócenia ogonka łuszczyzny wyrastającej z pędu głównego rzepaku. Znaczne skrócenie ogonka i części owocującej łuszczyzny prowadzi do istotnego zmniejszenia się w niej liczby nasion. Uszkodzenia roślin rzepaku ozimego powodowane przez zwierzęta jeleniowate mają wyraźny wpływ na wielkość plonu nasion, który na plantacjach uszkodzonych bywa aż o 80% niższy w porównaniu do plonów uzyskanych z plantacji nieuszkodzonych. Do tak znacznej różnicy w wielkości uzyskanego plonu nasion przyczyniają się głównie obsada roślin na jednostce powierzchni oraz zredukowana liczba łuszczyzn na roślinie. Żerowanie jeleniowatych na plantacji rzepaku powoduje wystąpienie „pustych miejsc”, co obniża obsadę roślin rzepaku po zimie w porównaniu do plantacji, na których nie dochodziło do żerowania jeleniowatych. W badaniach naukowych liczba łuszczyzn wykształconych przez nieuszkodzone rośliny rzepaku była średnio 7-krotnie wyższa w porównaniu z roślinami uszkodzonymi. Na skutek zgryzania paczków wierzchołkowych roślin rzepaku w okresie jesienno-zimowym pędy główne były osłabione i wykształciły o połowę mniej łuszczyzn w porównaniu z roślinami normalnie rozwijającymi się. Żerowanie jeleniowatych powoduje niezwykle silne zmniejszenie liczby łuszczyzn na odgałęzieniach bocznych w następstwie zgryzania części kwiatostanów lub pojedynczych paków (kwiatów) znajdujących się na tych odgałęzieniach. W badaniach na wszystkich odgałęzieniach bocznych roślin rzepaku uszkodzonego liczba zawiązanych i plonujących łuszczyzn kształtowała się maksymalnie do 5 sztuk, natomiast rzepak nieuszkodzony na analogicznych odgałęzieniach wytworzył od 12 do 37 łuszczyzn. Najwięcej łuszczyzn rzepak nieuszkodzony wykształcił na odgałęzieniach bocznych wyrastających ze środkowej części pędu głównego. Uszkodzenie roślin rzepaku prowadzi do zmniejszenia się liczby łuszczyzn na tych roślinach oraz zawiązywania małej liczby nasion w łuszczyznach powstałych na pędzie głównym. Takie ukształtowanie danych wskazuje na szkodliwość zgryzania pędu głównego w okresie jesienno-zimowym. Jednokrotne lub wielokrotne przygryzanie pędu głównego zimą i w czasie wiosennego wznowienia wegetacji sprawia, że rzepak nie jest w stanie wykształcić pędu głównego normalnej długości. Krótki i cienki pęd główny uniemożliwia wykształcenie dużej liczby nasion w łuszczyźnie. Według badań taki układ danych wskazuje na znaczącą rolę w kształtowaniu liczby nasion w łuszczyźnie asymilatów wcześniej zdeponowanych w pędzie głównym. Redystrybucja asymilatów do zawiązywanych nasion umożliwia przeżycie większej ilości zawiązanych nasion w łuszczyźnie u roślin o normalnie funkcjonującym pędzie głównym. Żerowanie na młodocianych roślinach sprawia, że łuszczyzny wykształcające się na pędzie głównym zawierają niewielką ilość nasion. Z kolei na bocznych pędach uszkodzonych roślin rzepaku zawiązywana jest mała liczba łuszczyzn, ale wykształciły one normalną liczbę nasion w łuszczyźnie. Przedstawione dane wskazują na zaistnienie zjawiska kompensacji, będącego próbą wykorzystania przez rośliny możliwości produkcyjnych (Rathke i in. 2006). W trakcie badań naukowych stwierdzono, iż na pędzie głównym rzepaku uszkodzonego przez zwierzęta jeleniowate powstałe nasiona są zdrobniałe, o małej masie, kształtującej się w przedziale od 3,63 do 4,73 g. Nieuszkodzone rośliny rzepaku wykształcają na pędzie głównym dorodne nasiona, których masa 1000 nasion kształtuje się w zakresie od 5,75 do 6,05 g. Sumaryczną oceną różnorodnych wpływów płynących z uszkodzenia roślin rzepaku przez zwierzęta jeleniowate jest średnia masa nasion z pojedynczej łuszczyzny. Uszkodzone rośliny rzepaku posiadają na pędzie głównym bardzo mało produktywnych łuszczyzn. Pojedyncze łuszczyzny z tych pędów dały o połowę niższą masę nasion w porównaniu do łuszczyzn pochodzących z nieuszkodzonych roślin. Odmienna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do łuszczyzn wytworzonych przez odgałęzienia boczne roślin nieuszkodzonych i uszkodzonych, ponieważ masa nasion

z tych łuszczyn była zbliżona. Długość łuszczyny na pędzie głównym, pochodzącej z roślin uszkodzonego rzepaku, jest średnio o blisko 30% mniejsza w porównaniu do łuszczyn z roślin nieuszkodzonych. Natomiast średnia długość łuszczyn na pędach bocznych rzepaku uszkodzonego była mniejsza o 9% w stosunku do łuszczyn z pędów bocznych rzepaku nieuszkodzonego. Wyniki badań odnoszące się do długości ogonka i łuszczyny kształtują się w podobnym zakresie, dowodząc istotnego wpływu cech gatunkowych w odniesieniu do łuszczyn. Cechy te sprawiły, że pomiędzy długością ogonka i łuszczyny zachodzą takie same prawidłowości. W wyniku żerowania zwierząt jeleniowatych wystąpiły dwojakiego rodzaju szkody w łanie rzepaku. Całkowite zgryzanie roślin w czasie spoczynku zimowego powodowało ubytki roślin na polu i pojawienie się pustych miejsc oraz prowadziło do zmniejszenia obsady roślin na jednostce powierzchni, częściowego uszkodzenia roślin rzepaku spowodowanego zwłaszcza poprzez przygryzanie pędu głównego, które prowadziło do zmniejszenia się liczby łuszczyn na pojedynczej roślinie oraz liczby nasion w łuszczynie, a wykształcone nasiona były drobne i odznaczały się wyjątkowo niską masą. W efekcie średni plon nasion z pojedynczej rośliny był niski, co w połączeniu z mniejszą obsadą roślin na jednostce powierzchni prowadziło do uzyskania niskiego plonu z jednostki powierzchni, który w porównaniu do plantacji nieuszkodzonych był mniejszy. Opisywane zjawiska są mało uchwytne w trakcie pobieżnych oględzin i obserwacji, ale w bardzo istotny sposób wpływają na spadek spodziewanego poziomu plonu (źródło: A. O., T. Z., B. K., A. B. i produkcyjne skutki zgryzania roślin rzepaku ozimego przez zwierzęta z rodziny jeleniowatych (C.) Uniwersytet (...) w K., Instytut (...)). Podobne rezultaty uzyskali W. i in. 2011, którzy badali symulowany wpływ wielkości i rodzaju uszkodzeń rzepaku ozimego, jakie mogłyby być spowodowane przez zwierzęta łowne, zaplonowanie roślin. W badaniach autorów, rośliny pozbawione pąka wierzchołkowego dały plon o 57,32% niższy niż w kontroli; rośliny, które utraciły 100% liści, ale zachowały pąk wierzchołkowy dały plon o 53,05% niższy niż w kontroli; rośliny, które utraciły wyłącznie 50% liści dały plon o 28,55% niższy, a rośliny, które straciły 25% liści dały plon o 18,34% niższy niż kontrola. Zaznaczyć należy, iż w tych badaniach obsada roślin kształtowała się na jednakowym poziomie, a spadek plonu notowany przez autorów dotyczył przede wszystkim uszkodzeń roślin.

Sąd I instancji w całości opierając się tylko i wyłącznie na opinii dr hab. M. B. stwierdził, iż obecnie nie ma możliwości ustalenia rozmiarów szkody, zwłaszcza określenie procentowego spadku wartości plonów rzepaku wynikających z uszkodzeń roślin spowodowanych przez jelenie, dziki i sarny, gdyż jest ona pochodną wielu czynników, które można stwierdzić najpełniej bezpośrednio w wyniku oględzin plantacji rzepaku w okresie poprzedzającym jego zbiór, natomiast zgromadzony materiał dowodowy nie daje w tym zakresie odpowiednich danych. Na takie stwierdzenie dr hab. M. B. składał się jednak szereg niedopatrzeń przy sporządzaniu przedmiotowej opinii. Za nieuzasadnione uznać należy także stwierdzenie, „że wydanie opinii jest bardzo trudne i skomplikowane”, a w szczególności z powodu braku danych istotnych do prawidłowej oceny. Pomimo tego stwierdzenia dr hab. M. B. w znacznym stopniu teoretyzuje, choćby w zakresie możliwości spowodowania uszkodzeń rzepaku przez gryzonie i ptaki, a nie skupia się nad istotą rzeczy- określeniem potencjalnego plonu oraz wpływu zgryzień zimowo - wiosennych na plonowanie rzepaku na plantacji powoda. Stanowczo należy zaakcentować, iż pomimo bogatego w tym zakresie materiału dowodowego dr hab. M. B. nie odpowiedział na podstawowe pytanie Sadu, tj. jaki byłby przewidywany plon możliwy realnie do uzyskania przez powoda z upraw rzepaku ozimego prowadzonych w 2013 r. Odwoływanie się do wartości statystycznych uznać należy za nieporozumienie, gdyż badany powinien być konkretny przypadek wysokości szkody, a nie średnie wartości.

Według powoda ustalenia dr hab. M. B. nie znajdują uzasadnienia w zgromadzonym materiale dowodowym. Strona powodowa podnosi, że opinia nie odnosi się do istniejącego stanu faktycznego, a jedynie do hipotetycznych nie istniejących w rzeczywistości okoliczności. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż opinia sądowa musi zawierać uzasadnienie w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w każdym bez wyjątku wypadku, gdyż uzasadnienie opinii jest niezbędne do jej oceny przez Sąd. Wnioski końcowe opinii powinny być sformułowane jasno i wypływać logicznie z części opisowej, a ostateczne konkluzje powinny być uzasadnione w sposób pozwalający Sądowi na sprawdzenie logicznego toku rozumowania, wynikającego ze zgromadzonego materiału badawczego znajdującego się w aktach sprawy a nie opartego na domysłach, przypuszczeniach, czy dywagacjach. Odpowiedzi dr hab. M. B. zawarte w opinii, w świetle zawartych w części opisowej opinii, nie poddają się jakiegokolwiek weryfikacji. Ponadto dodać należy, że brak poprawności poszczególnych elementów opinii wprost przekłada się na brak trafności wniosków.

Skarżący podniósł ponownie, że opinia dr hab. M. B. w rzeczywistości nie posiada waloru opinii Instytutu, jako że złożenie na opinii przez kierownika instytutu naukowego lub naukowo-badawczego podpisu nie powinno mieć dla Sądu żadnego znaczenia. Przeczytanie bowiem opinii nie jest równoznaczne z przeprowadzeniem badania i wydaniem opinii (uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 maja 1967 r., sygn. akt: II PR 120/67). Według apelującego Sąd I instancji powinien był zatem, zgodnie z wnioskiem strony powodowej zawartym w piśmie z 20.02.2015 r. ponownie zlecić wykonanie opinii (...) Uniwersytetowi (...) w S., Wydziałowi (...), tj. Instytutowi w rozumieniu art. 290 § 1 kpc.

Tym samym, zdaniem powoda, Sąd I instancji niewłaściwie zastosował art. 322 kpc. i zasądził na jego podstawie tylko część odszkodowania, opierając się przy tym tylko i wyłącznie na stwierdzeniu dr hab. M. B., że niemożliwe jest obecnie ustalenie rozmiarów szkody. Z opinii biegłego A. M. natomiast wynikało, że szkoda wynosi 338.014,00 zł, co oznacza, że możliwe było jej wyliczenie, zaś opinia, na której Sąd oparł swoje rozstrzygnięcie nie była opinią Instytutu, a tym samym nie mogła stanowić dowodu w sprawie.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji powoda oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego koszty postępowania drugoinstancyjnego; pozwany na rozprawie 12 listopada 2015 roku złożył spis kosztów – (k-ty 559-560).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powodowej Spółki okazała się niezasadna.

Sąd Apelacyjny nie stwierdził wadliwości postępowania przed Sądem pierwszej instancji skutkujących nieważnością postępowania. Kontrola instancyjna nie wykazała też uchybień przepisom prawa materialnego oraz zarzucanych przez stronę apelującą błędów dotyczących oceny materiału dowodowego. Dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia w sprawie znajdują odzwierciedlenie w przytoczonych na ich poparcie dowodach, a ich prawna ocena w kontekście weryfikacji żądania powódki i zarzutów pozwanego zasługuje na aprobatę. Stąd ustalenia te oraz wyprowadzone na ich podstawie wnioski prawne Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne.

Przed przystąpieniem do merytorycznej oceny zaskarżonego orzeczenia wskazać należy, że zgodnie z art. 378 § 1 kpc sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Przepis ten reguluje przedmiotowe granice rozpoznania sprawy przez sąd drugiej instancji. Zgodnie z tym unormowaniem o przedmiotowym zakresie kognicji sądu drugiej instancji decydują granice apelacji, przez które należy rozumieć granice wniosków i zarzutów apelacji; nie można przy tym pojęcia tego wiązać jedynie z zakresem zaskarżenia, bowiem przywołany § 1 art. 378, wyraźnie rozróżnia granice apelacji (zdanie pierwsze) od granic zaskarżenia (zdanie drugie), mających węższy pojęciowo zakres (zob. także wyrok SN z dnia 22 stycznia 2002 r., V CKN 650/00, Lex, nr 54335). Związanie granicami zaskarżenia oznacza, że sąd drugiej instancji nie może objąć swą kontrolą tej części orzeczenia sądu pierwszej instancji, która nie została zaskarżona. Ustalając pojęcie granic apelacji stwierdzić należy, że co do zasady przepis art. 378 § 1 kpc nie zezwala na dokonywanie oceny poprawności zastosowania przepisów postępowania przez Sąd pierwszej instancji z urzędu, poza treścią zarzutów zawartych w apelacji. W zakresie przepisów postępowania Sąd drugiej instancji bierze bowiem pod uwagę z urzędu jedynie nieważność postępowania, oczywiście w granicach zaskarżenia. Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest natomiast związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego (por. uchwała SN z 31 stycznia 2008 roku, III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55; wyrok SN z 31 stycznia 2008 roku, II CSK 400/07, LEX nr 371445).

Strona powodowa w złożonej w sprawie apelacji w zakresie naruszeń proceduralnych wyartykułowała zarzuty naruszenia przepisów art. 290 § 1 i § 2 kpc oraz art. 322 kpc. Sąd odwoławczy zatem rozstrzygając o skuteczności apelacji powoda poza dokonaniem kontroli prawidłowości zastosowania przepisów prawa procesowego, których naruszenie przez Sąd pierwszej instancji mogłoby skutkować nieważnością postępowania, w zakresie procedowania Sądu Okręgowego obowiązany był zbadać czy zaskarżone rozstrzygnięcie nie zostało wydane z naruszeniem wymienionych wyżej przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

W pierwszej kolejności wskazać należy na utrwalone stanowisko Sądu Najwyższego, zaprezentowane w wyrok z 10 marca 1999 r., II CKN 217/98 (LEX nr 1213477), zgodnie z którym odpowiednie - przez art. 391 kpc - stosowanie art. 328 § 2 kpc w postępowaniu apelacyjnym oznacza, że w uzasadnieniu wyroku oddalającego apelację, wydanego na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji, sąd odwoławczy nie musi powtarzać dokonanych prawidłowo ustaleń oraz ocen; wystarczy stwierdzenie, że ustalenia i oceny sądu pierwszej instancji podziela i przyjmuje za swoje.

W niniejszej sprawie taka sytuacja zaistniała, a jako że Sąd Apelacyjny w pełni podziela zarówno ustalenia faktyczne Sądu orzekającego w pierwszej instancji, jak i zaprezentowane przez Sąd ten oceny prawne, co zostało obszernie przytoczone we wstępnej części niniejszego uzasadnienia, za niecelowe uznaje ponowne ich przedstawianie.

Zdaniem powoda na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia wpływ miało przede wszystkim naruszenie przez Sąd Okręgowy przepisu art. 290 kpc poprzez oparcie rozważań na podstawie opinii, która w rzeczywistości była opinią jednego biegłego (opinią indywidualną), a nie opinią Instytutu, gdyż sporządzona została wyłącznie przez dr hab. M. B., podczas gdy opinia Instytutu powinna być podjęta kolektywnie i wyrażać stanowisko danego instytutu (art. 290 § 2); a także poprzez niezastosowanie art. 290 § 1 kpc i nieprzeprowadzenie dowodu z uzupełniającej opinii Instytutu, w sytuacji gdy przeprowadzona przez Sąd opinia Instytutu zawierała szereg uchybień, a ponadto sporządzona została wyłącznie przez dr hab. M. B., podczas gdy opinia Instytutu powinna być podjęta kolektywnie i wyrażać stanowisko danego instytutu.

Skarżący nie zgodził się przy tym ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji, że złożona w sprawie opinia (...) Uniwersytetu (...) w S.– po uzupełnieniu o podpis Kierownika Katedry Agronomii - Wydziału (...) (k-ty 413-442) stanowi opinię instytutu w rozumieniu art. 290 § 1 kpc.

W ocenie Sądu odwoławczego rację przyznać należy Sądowi pierwszej instancji odnośnie posiadania przez złożoną do akt sprawy opinię (...) Uniwersytetu (...) w S. cech opinii instytutu naukowo-badawczego. Dotyczącą tej kwestii argumentację Sądu Okręgowego uzupełnić należy o stwierdzenie, iż nie jest sporne, że opinia – odwołująca się między innymi do dorobku naukowego, badań i doświadczeń, została sporządzona przez pracownika tej uczelni posiadającego tytułu naukowy doktora habilitowanego i zaakceptowana przez będącego profesorem Kierownika Katedry. Zakres zaangażowania poszczególnych pracowników instytutu nie przesądza o kwalifikacji opinii. Wskazać należy, że w orzecznictwie funkcjonuje utrwalony pogląd, odnośnie jednego z walorów opinii instytutu, jakim jest - niezależnie od wiedzy i doświadczenia osób wyznaczonych przez instytut do wydania opinii - możliwość prowadzenia konsultacji w szerszym gronie specjalistów zgromadzonych w danej jednostce, co najczęściej nie znajduje odzwierciedlenia w treści opinii (por. przykładowo: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 14 stycznia 2014 r. I ACa 873/13, LEX nr 1433812; wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 30 czerwca 2014 r. I ACa 448/12, LEX nr 1527231). Dodać też trzeba, że o kwalifikacji opinii nie decyduje treść postanowienia o przyznaniu wynagrodzenia za jej sporządzenie, pomijając fakt, że prawidłowość tego orzeczenia nie podlega badaniu przez Sąd odwoławczy w tym procesie.

Niezależnie od powyższego zdaniem Sądu Apelacyjnego zarówno brzmienie przedstawionych wyżej zarzutów naruszenia art. 290 § 1 i § 2 kpc, jak i ich uzasadnienie pozwalają na wyprowadzenie wniosku, że gdyby nawet Sąd Okręgowy w tej sprawie dopuścił się naruszenia art. 290 kpc w sposób wskazywany przez skarżącego, to uchybienie to pozostawałoby bez wpływu na rozstrzygnięcie. Istotnym jest bowiem to, że opinia instytutu naukowego nie jest odrębnym środkiem dowodowym, lecz odmianą dowodu z opinii biegłego.

W każdym przypadku kiedy ustalenie istotnych w sprawie faktów wymaga wiadomości specjalnych, sąd co do zasady winien zasięgnąć opinii biegłego, biegłych lub opinii odpowiedniego instytutu naukowego lub naukowo-badawczego (art. 278 § 1kpc, art. 290 § 1kpc).

W tej sprawie strona powodowa nie zakwestionowała wiedzy specjalnej sporządzającego w imieniu (...) opinię doktora habilitowanego inżyniera M. B., fachowość którego Sąd orzekający w pierwszej instancji szeroko przedstawił, w szczególności wskazując na fakt, że M. B. jest pracownikiem naukowym, którego głównym przedmiotem aktywności

zawodowej jest właśnie uprawa rzepaku i z tego względu uznać trzeba go za jednego z czołowych specjalistów w tej dziedzinie w Polsce, że zajmuje się on tą problematyką nie tylko w ujęciu teoretycznym, ale także praktycznym, gdyż w ramach działalności badawczej prowadzi doświadczalne uprawy rzepaku, a także uczestniczy w szacowaniu szkód łowieckich, zatem posiada odpowiednie kompetencje do zweryfikowania prawidłowości opinii biegłego A. M., który swoje wnioski opierał w istocie na analizie literatury naukowej, nie mając w tym zakresie własnych doświadczeń.

W sytuacji zatem gdyby nawet dr hab. inż. M. B. opinię sporządził w imieniu własnym, posiadana przez niego wiedza fachowa stanowi gwarant dobrania właściwego środka dowodowego dla ustalenia okoliczności wymagających wiedzy specjalnej. A ewentualnym uchybieniem dotknięte byłoby jedynie postanowienie dowodowe, co w realiach tej sprawy, zwłaszcza przy uwzględnieniu, że dopuszcza się wskazywanie osoby biegłego poza treścią postanowienia (por. wyrok SN z 2 lipca 2009 roku, sygn. akt I UK 44/09, LEX nr 529771) nie mogłoby zostać poczytane jako uchybienie mające wpływ na treść rozstrzygnięcia. Dodać przy tym można, że nawet strona apelująca wskazuje wprost w zarzucie, że jest to „opinią jednego biegłego”.

Wskazać też trzeba, że strona powodowa, nie tylko nie wykazała okoliczności, mających stanowić o konieczności przeprowadzenia w sprawie opinii instytutu i niemożności poprzestania na opinii biegłego, ale też sama nie była konsekwentna odnośnie kwalifikacji opinii, na której ustalenia swe oprął Sąd Okręgowy. Powód wskazując bowiem na naruszenie art. 290 § 1 kpc poprzez jego niezastosowanie i nieprzeprowadzenie dowodu z uzupełniającej opinii Instytutu, podniósł że „przeprowadzona przez Sąd opinia Instytutu zawierała szereg uchybień”. I choć – nie podniósł zarzutu naruszenia art. 233 § 1 kpc, to podjęta w uzasadnieniu apelacji próba zdyskwalifikowania mocy dowodowej tej opinii de facto do tego się sprowadza. Powód bowiem ocenie opinii (...) przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy, przeciwstawił teoretyczny wywód, głównie zaczerpnięty z prywatnej opinii sporządzonej na swoje zlecenie, w trakcie niniejszego procesu, po doreczeniu powodowi omawianej opinii.

Istotne jednak pozostaje, że Sąd orzekający w pierwszej instancji, powołując się na opinię (...) wskazał szczegółowo (co zostało przytoczone we wstępnej części niniejszego uzasadnienia) , z jakich względów uznać należało w realiach tej sprawy, że zaistniała określona w art. 322 kpc niemożność szczegółowego wyliczenia wysokości szkody, podając braki koniecznych danych, niezbędnych do dokładnego ustalenia wysokości poniesionej przez powoda szkody, a tym samym braki w opinii biegłego A. M., podważające prawidłowość tej opinii. Apelujący nie zdyskwalifikował ani wystąpienia braku tych danych, ani faktu obecnej niemożności ich pozyskania. Wskazany sposób krytyki opinii (...) zaprezentowany w apelacji powoda nie stanowi podstawy do przeprowadzenia postulowanego przez apelującego dowodu z uzupełniającej opinii Instytutu, jako że dowód z opinii (...) nie został skutecznie zakwestionowany. Dla porządku bowiem dodać należy, że Sąd odwoławczy, niezależnie od tego, czy prowadzi sam postępowanie dowodowe, czy jedynie weryfikuje ustalenia faktyczne dokonane przez sąd pierwszej instancji, ma obowiązek samodzielnej oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie. Jednakże - jak wielokrotnie wyjaśniano w orzecznictwie Sądu Najwyższego - zarzut naruszenia art. 233 § 1 kpc może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 kpc. Należy zatem mieć na uwadze, że - co do zasady - Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139,).

Podkreślić też trzeba, że w ramach swobody oceny dowodów, mieści się też wybór określonych dowodów spośród dowodów zgromadzonych, pozwalających na rekonstrukcję istotnych w sprawie faktów. Sytuacja, w której w sprawie pozostają zgromadzone dowody mogące prowadzić do wzajemnie wykluczających się wniosków, jest sytuacją immanentnie związaną z kontradiktoryjnym procesem sądowym. Weryfikacja zatem dowodów i wybór przez Sąd orzekający w pierwszej instancji określonej grupy dowodów, na podstawie których Sąd odtwarza okoliczności, które w świetle przepisów prawa materialnego stanowią o istotnych w sprawie faktach stanowi realizację jednej z płaszczyzn swobodnej oceny dowodów. Powiązanie przy tym wynikających z dowodów tych wniosków w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wyklucza możliwość skutecznego zdyskwalifikowania dokonanej przez Sąd oceny, tylko z tej przyczyny, że być może z innych dowodów możliwe byłoby wyprowadzenie innych, niż Sąd pierwszej instancji wniosków.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji w przedmiotowej sprawie nie narusza, ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego czy właściwego kojarzenia faktów. Nie sposób również przypisać Sądowi temu błędu w ocenie mocy poszczególnych dowodów. Zaznaczyć przy tym należy, że Sąd orzekający w pierwszej instancji – oceniając pojedyncze dowody – zgodnie z przepisem art. 233 § 1 kpc – odniósł ich znaczenie do całego, zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Podkreślenia wymaga to, że dowód z opinii instytutu naukowego (stanowiący w istocie odmianę dowodu z opinii biegłego) podlega ocenie na podstawie tych samych, co opinia biegłego kryteriów. Opinia biegłego podlega zaś ocenie na podstawie właściwych dla jej przedmiotu kryteriów zgodności z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziomu wiedzy biegłego, podstaw teoretycznych opinii, a także sposobu motywowania oraz stopnia stanowczości wyrażonych w niej wniosków.

Wskazując po raz kolejny na przyjęcie w całości za prawidłowe wywodów Sądu pierwszej instancji, zatem również w zakresie oceny dowodów, w tym w szczególności oceny dowodu z opinii (...), dodać należy, że powód nawet nie podjął polemiki z twierdzeniami zawartymi w tej opinii (co również nie byłoby wystarczające do obalenia zawartych w niej twierdzeń, jako że nie stanowi o niewyjaśnieniu spornych w sprawie okoliczności), ale przedstawił swoje stanowisko, nie odnoszące się do kwestii, które według tej opinii są przesądzające dla stwierdzenia braku możliwości szczegółowego wyliczenia wysokości szkody poniesionej przez powoda. Skarżący, na co zwrócił uwagę Sąd Okręgowy i co nie uległo zmianie w postępowaniu odwoławczym, nie przedstawił w stosunku do opinii (...) zarzutów prowadzących do wniosku, że opinia ta - po jej ustnym uzupełnieniu w postępowaniu pierwszoinstancyjnym - wymaga dalszego uzupełnienia.

Sąd Okręgowy – czego powód nie zdyskredytował – wskazując na konkretne fakty, z których wynika, że ściśle udowodnienie w tym procesie wysokości szkody poniesionej przez powoda jest niemożliwe i przedstawiając okoliczności przemawiające za przyznaniem powodowi „odpowiedniej sumy”, której podstawę ustalenia stanowił średni plon rzepaku ozimego w województwie (...) w 2013 roku - słusznie uznał że w sprawie znajduje zastosowanie przepis art. 322 kpc.

W tym stanie rzeczy za bezzasadne uznać należy, nie tylko zarzuty apelującego, co do uchybień prawa procesowego, w tym również art.322 kpc, ściśle powiązany przez powoda z zarzutem błędnego posłużenia się przez Sąd Okręgowy przepisem z art. 290 kpc, ale też zarzut naruszenia art. art. 415 kc poprzez jego niezastosowanie i oddalenie powództwa w znacznej części. Dodać przy tym trzeba, że uchybienie ww. przepisowi prawa materialnego storna apelująca również wywodziła z omówionych - nie znajdujących potwierdzenia w materiale sprawy - uchybień przepisom prawa procesowego.

Mając zatem na uwadze, że prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji nie obaliły zarzuty zgłoszone przez powoda w apelacji oraz że Sąd odwoławczy nie stwierdził uchybień, które winien brać pod uwagę z urzędu – na podstawie przepisu art. 385 kpc – wywiedzioną w sprawie apelację oddalił jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 kpc w związku z art. 108 § 1 kpc.

Dariusz Rostał Małgorzata Gawinek Tomasz Źelazowski